NALEŻYTOSC POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Wydanie II !.
Rok IX. Kraków, poniedziałek 11 października 1926 Nr. 226

NOWY DZIENNIK

Adres r... administracji: Kraków, Orzeszkowej 7.
r. telef... Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630.
Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK"
Wszelk... taty należy nadsyłać wprost do Administracji.
...y przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Ręko... akcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Red... aczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·60
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00.
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—. gratulacye Zł. 10. inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne 100% droższe.

Klęska górników angielskich

(Od naszego korespondenta londyńskiego)

Londyn, 6 października.

Nadszedł czas, by w świetle ostatnich zdarzeń uswiadomić sobie znaczenie, przyczyny i skutki klęski miljona górników angielskich w wielkim strajku węglowym 1926 roku. Jest bowiem prawdopodobnem, że czytelnicy na kontynencie karmieni od dwóch miesięcy zwiększającemi się z dnia na dzień cyframi uciekinierów z pobitej armji i sprawozdaniami z licznych i bezowocnych rokowań, z trudnością tylko orjentują się w tym kompleksie problemów wywołanych półrocznem zmaganiem się. Beznadziejna to była walka od czasu zakończenia strajku generalnego. Beznadziejnem też na dalszą metę, jest to zwycięstwo przedsiębiorców. Na razie jednak jest ono zupełne.

Klęska górników leży nie w tem, że jedna piąta część strajkujących wróciła do pracy, i że fala zbiegów z pod sztandaru solidarności wzrasta z dnia na dzień. Bo dziewięćsettysięczna armja strajkujących trzyma się jeszcze razem, i chociaż część jej jest niepewna to jednak większość walczyć będzie do końca z fanatyczną zaciekłością rozpaczy. Klęska leży w tem, że dziś po pół roku ofiar i niedostatku, ich egzekutywa przyjęłaby z radością te warunki, które z pogardą odrzuciła na początku strajku. Jeśli zadaniem przywódców jest wieść masy za wszelką cenę do zwycięstwa, to zaiste Cook, kierujący duch tej kampanji, okazał się wodzem bardzo marnego kalibru. Zdaje się, że popełnił on ciężki grzech, który objektywny sędzia z trudnością będzie mógł wybaczyć. Cook nazwał się raz w chwili szczerości „kornym uczniem Lenina". Można powiedzieć, że kierował on strajkiem mając zwrócone jedno oko na rewolucję socjalną a drugie na warunki płac i pracy. Być może, że w tem leżała fons et origo mali. Sekretarz zawodowej organizacji robotniczej w łonie kapitalistycznego ustroju powinien wiedzieć, że wierność Leninowi opiera się na negacji, kodsekwentnej i radykalnej, obecnego systemu, że natomiast związek zawodowy to jedno z kół kapitalistycznej maszyny. Te dwie funkcje nie harmonizują z sobą. Ich złączenie okazało się fatalnem dla sprawy.

Mimo to tylko krótkowzroczność potrafi utrzymywać, że lewicowość Cooka była głównym powodem przegranej. Za Cookiem stała egzekutywa, doświadczona gromada starych i szczwanych trade unionistów nieczułych na bolszewickie sympatje, za nimi zaś stała zwarta masa inteligentnych górników, chcących pracować i dalekich od przewrotowych haseł. Jeśli więc mówić tu można o winie, to spada ona na całą egzekutywę federacji i na masy górników. Jest to wina przeceniania się. Myśleli oni, że po dwóch miesiącach strajku sparaliżowana Anglja oddaną będzie na łaskę i niełaskę tych co produkują główne jej bogactwo i co w ruch wprawiają serce jej przemysłu. Zapomnieli, że węgiel wydobywa się też zagranicą i że chociaż trasy są ogromne i niszczące, to jednak obcy węgiel przez całe lata utrzymywać potrafi Anglję w łudzących pozorach normalności. Dlatego to faktycznie wszelkie szanse zwycięstwa znikły z chwilą załamania się strajku generalnego, gdy okazało się, że robotnicy portowi i kolejarze nie chcą i nie mogą wstrzymać dowozu węgla z zagranicy. Być może, że w tej niezdolności uznania klęski, od chwili kiedy ukazała się ona nieuniknioną, leżała największa pomyłka przywódców. Ostatnie dwa miesiące przedstawiny upokarzający widok: każda nowa koncesja górników przychodziła o tydzień lub dwa za późno; droga do Canossy nie przynosiła niczego krom upokorzenia i demoralizacji. Przeciwnik sprzymierzony z królem-głodem odrzucał wyciągniętą rękę. Właściciele słyszeć nie chcieli o tem, na co jeszcze przed miesiącem chcieli się zgodzić aż wreszcie oświadczyli, że wogóle nie chcą prowadzić rokowań z federacją górniczą i nie zgadzają się na narodową kollektywną umowę. — Znaczy, to że chcą pić do dna z puharu zwycięstwa, i że warunki pokoju nałożyć chcą nie na pokonaną Federację jako całość, lecz na dwadzieścia cztery rozbite dystrykty. Formalna zgoda górników na to żądanie oznaczałaby nie tylko haniebną przegraną, lecz także koniec federacji górniczej, największego Trade Unionu Wielkiej Brytanji. Tego wyroku śmierci na siebie samą — bo federacja, która nie zawiera kollektywnej umowy, jest niepotrzebnym gratem — nie chciała egzekutywa podpisać. Lecz kierownictwo federacji nie życzyło sobie wywołać wrażenia, że chodzi mu o uratowanie swej własnej urzędniczej skóry a nie o dobro głodujących mas. Odesłało ono więc do rozstrzygnięcia przez dystrykty najnowszy projekt rządowy, który stając w zupełności po stronie właścicieli i opierających się na umowach zawieranych indywidualnie przez dystrykty, zawiera przyrzeczenie ustanowienia przymusowego trybunału rozjemczego, koordynującego poszczególne prowincjonalne umowy. Lecz dziś właśnie przychodzą wiadomości z prowincji, że pozostałych dziewięćset tysięcy górników ogromną większością odrzuciło projekt rządowy i że dochowało wierności federacji. Walka więc toczyć się będzie dalej — beznadziejna dla górników, rujnująca dla kraju. Po miesiącu, dwóch lub trzech, powrócą — gnani koniecznością — do pracy; chyłkiem, lecz wielkiemi masami, zdani na niełaskę rozwścieczonych dalszemi stratami właścicieli. Tem większe będzie zwycięstwo przedsiębiorców; tem mniejsze będą szanse rzeczywistego pokoju. Rozpocznie się wojna podjazdowa i perjodyczne srajki. Znikną wszelkie nadzieje pacyfikacji przemysłu węglowego i jego uzdrowienie. Bolączka jątrzyć się będzie w dalszym ciągu, i do tej sumy 250 miljonów funtów szkód, które wedle obliczenia konserwatywnej strony — socjaliści obliczają je na pięćset miljonów — spowodował ten strajk, dołączą się dalsze setki miljonów. Nie dziw dlatego, że równocześnie z wielką sympatją do górników, ową tradycyjną sympatją ludu angielskiego dla słabych i pobitych, gniew zaczyna wzbierać w opinji publicznej, która teraz uważa tę drobną garstkę

właścicieli kopalń za szkodników gospodarstwa narodowego. Że za tym szkodnikiem stanął rząd, to nie polepsza jego pozycji. To tylko jeden ciężar więcej, który obarczy rząd w tym dniu — bliskim lub dalekim — w którym elektorat wyda swój wyrok. Dlatego to polityczne skutki tego strajku, które omówimy osobno, są głębsze i donioślejsze aniżeli jego gospodarczy absurd; absurd tak wielki, że nawet gospodarczo mniej rozwinięte kraje Europy, patrząc w niemem zdumieniu na zaślepioną krótkowzroczność tych, co ten strajk wywołali i utrzymują go przy życiu, muszą zacząć wątpić w zdrowy kupiecki rozsądek tego „kupca świata". L.

Przed wysłaniem noty polskiej do sowietów

Nota będzie utrzymana w pokojowym tonie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9 10. (Sin) Jak się dowiaduję, nota rządu polskiego mająca określić stanowisko Polski wobec paktu niemiecko-rosyjskiego, ma odejść w najbliższych dniach do Moskwy. Nota utrzymana będzie w tonie pokojowym. Rząd polski zaproponuje w niej rokowania o zawarcie polsko-sowieckiego paktu nieagresji łącznie z państwami bałtyckiemi.

W związku z tem dowiaduję się również, iż pierwotny zamiar zwrócenia się do Ligi Narodów wzgl. do konferencji ambasadorów w sprawie paktu litewsko-sowieckiego, został przez rząd polski zaniechany.

Minister spraw zagranicznych p. Zaleski poinformował jedynie o treści noty polskiej do sowietów ambasadora francuskiego w Warszawie oraz posłów W. Brytanji i Włoch.

Wicepremier Bartel o obecnej sytuacji gospodarczej

Zwyżka dolara nieuzasadniona. — Budżet bez deficytu. — Inflacją wykluczona. — Pomyślne widoki pożyczki zagranicznej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 9.10 PAT Wobec ujawnionego na rynku finansowym znacznego wzrostu popytu na waluty obce, przekraczającego niejednokrotnie podaż ich, zwróciliśmy się do wiceprezesa Rady ministrów prof. Kaz. Bartla z zapytaniem, jakie są poglądy rządu na to stanowisko?

Jeżeli zwiększenie się popytu na dewizy w ostatnich dniach — odpowiedział wicepremjer — znajduje swe uzasadnienie w zwiększeniu importu, to zwiększenie popytu na dolary jest rezultatem machinacyj wyzyskujących różne tendencyjne przypuszczenia co do zamierzeń rządu w zakresie polityki finansowej. Z tego też powodu należy kategorycznie stwierdzić, że obecne zwiększenie kursu dolara na czarnej giełdzie niema uzasadnienia rzeczowego. Wydatki państwowe są w ciągu ostatnich trzech miesięcy pokrywane z nadwyżek dochodowych. W związku z terminami płatności podatków w ostatnich miesiącach roku, oczekiwane jest znaczne zwiększenie zapasów kasowych. Preliminarz budżetowy na rok 27 przygotowywany w ministerstwie skarbu jest oparty na równowadze wydatków i dochodów. Pozatem należy dodać, że budżet obecny w porównaniu z budżetem za czasów złot go pełnowartościowego jest doprowadzony do ostatecznych granic oszczędnościowych i w daleko większej mierze odpowiada zdolności płatniczej ludności niż budżety poprzednie

— Czy mają jakiekolwiek uzasadnienie krążące pogłoski o inflacji?

— Muszę z całym naciskiem stwierdzić że wszelkie metody inflacji są z góry wykluczone. Taksamo jak ze strony budżetu, tak i ze strony bilansu płatniczego żadne niebezpieczeństwo złotemu nie grozi. Wywóz rozwija się w dalszym ciągu Z niebezpieczeństwa nadmiernego wzrostu przywozu rząd zdaje sobie dokładnie sprawę i odpowiednie środki ku utrzymaniu dodatniego charakteru bilansu handlowego będą zastosowane.

— Czy w związku ze zmianami w ministerstwie skarbu i w radzie ministrów nie należy oczekiwać zmian w polityce finansowej i gospodarczej rządu?

— Ciągłość polityki finansowej i gospodarczej rządu zostanie utrzymana. Co zaś do polityki gospodarczej, to jak już zaznaczyłem w swoim exposé z dnia 19 lipca 26 r. rząd będzie się powodował względami dobrobytu szerokich rzesz ludności i zasadą możliwie ścisłej współpracy ze sferami gospodarczemi.

— Jaka jest opinja rządu o konieczności i możliwości pożyczki zagranicznej?

— Rząd rozumie doniosłość korzystnej pożyczki zagranicznej dla życia gospodarczego Polski, jednak pożyczkę taką rząd zdecydowany jest zaciągnąć jedynie na zupełnie dogodnych warunkach. Ponieważ nasza sytuacja finansowa i gospodarcza w ostatnim okresie uległa zasadniczej zmianie na lepsze, więc i szanse na otrzymanie takiej pożyczki stale się zwiększają.

B. cesarz Wilhelm wraca do Niemiec?

Londyn, 9 10 PAT. „Daily News" donosi z Berlina, że potwierdza się pogłoska, że były cesarz Wilhelm opuścił Doorn i odjechał w kierunku granic Niemiec. „Berliner Tagblatt" zapewnia że były cesarz zamierza osiedlić się w zamku Homburskim, o czem miał zawiadomić rząd angielski.

* * *

Berlin, 9. 10 PAT. „Berliner Tageblatt" dowiaduje się z Hagi, że były cesarz Wilhelm ma podobno zamiar powrócić do Niemiec. Dotychczas nie ustalono jeszcze w jakim związku pozostaje ten plan byłego cesarza do uchwały przyjętej wczoraj przez pruską Radę Stanu, która wyznaczyła byłemu cesarzowi zamek w Homburg Höhe, na stałe miejsce pobytu. Były cesarz Wilhelm miał już przedtem sondować opinję rządu angielskiego za pośrednictwem holenderskich kół arystokratycznych. Według doniesień holenderskiego ministerstwa spraw zagranicznych, były cesarz miał również ujawniać zamiar opuszczenia dotychczasowej siedziby z powodów zdrowotnych. Dzienniki podają wreszcie, że francuski urząd spraw zagranicznych poczynił ze swej strony kroki celem poinformowania się o rzeczywistych planach byłego cesarza.

Dementi oficjalne

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 9 10 (T) Z kół oficjalnych zaprzeczają kategorycznie pogłoskom o zamiarze powrotu b. cesarza Wilhelma. Z tych samych kół podają, iż były cesarz oświadczył iż chciałby mieć w Niemczech własny dom, gdzie mógłby się schronić, nie myśli jednak narazie zupełnie o powrocie do Niemiec.

Wyrok w procesie hrabiny, która sfałszowała testament męża

Profesorowa Schnabel skazana na 3 miesiące więzienia.

Poczdam, 9. 10 PAT. W procesie przeciwko profesorowej Schnabel oskarżonej o sfałszowanie testamentu męża, zapadł wyrok, skazujący ją na trzy miesiące więzienia.

Wywiad z dyr. Fajansem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9. 10 Sin. Biuletyn Polskiej Agencji Publicystycznej przytacza wywiad z dyrektorem Powszechnego Banku Związkowego p. Fajansem. W wywiadzie tym p. Fajans zaznacza, że w stosunkach bankowych nastąpiło pewne polepszenie, a to dzięki liberalnemu traktowaniu banków prywatnych przez Bank Polski. Życie gospodarcze nie wykorzystuje jednak w całości najtańszych źródeł kredytu, to też operacje kredytowe w bankach w ostatnich czasach zmniejszyły się. Dalsza konjunktura zależy, wedle zdania p. Fajansa, od bilansu handlowego.

W sprawie pożyczki zagranicznej dyr. Fajans zwraca uwagę, że bez takiej pożyczki rozwiązanie zagadnień gospodarczych, finansowych i walutowych jest niemożliwe. W sprawie tej o ile mu wiadomo, jeszcze nic nie przedsięwzięto.

Zjazd mniejszości narodowych zakończył się

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9. 10 Sin. W dniu dzisiejszym zakończyły się konferencje przedstawicieli mniejszości narodowych z udziałem przedstawicieli wszystkich mniejszości prócz Żydów i prócz przedstawicieli organizacyj socjalistycznych mniejszości narodowych. Na konferencji tej postanowiono zwołać na czas najbliższy zjazd szerszy oraz powołać do życia biuro prasowe.

Jerzy Duhamel w Polsce

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 9. 10 Sin. Dzisiaj o godz. 9 rano pociągiem pospiesznym z Paryża przybył do Warszawy znakomity pisarz francuski p. Jerzy Duhamel w towarzystwie p. Chemevier, redaktora dziennika „Quotidien", organu kartelu lewicy. Panowie ci przybyli jako delegaci komitetu do walki o amnestję dla więźniów politycznych. Pp. Duhamel i Chemevier pragną poznać stosunki polityczne w Polsce, a szczególnie więziennictwo. Na dworcu oczekiwali gości poseł Balin (N.P.Ch.), redaktor Hempel i poseł Sochacki (komunista).

Generał Heye następcą generała v. Seeckta

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

[illegible]lin, 9. 10 (T). Prezydent Rzeszy Hindenburg podpisał dziś nominację generała-porucznika Heye, dotychczasowego komendanta pierwszej dywizji naczelnym dowódcą reichswehry, w miejsce generała pułkownika v. Seeckta.

Zgon byłego niemieckiego ministra wojny

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 9. 10 (T) Dziś popołudniu zmarł tutaj b. minister wojny i b. komendant frontu polskiego generał Heeringen, przeżywszy lat 77.

Wielka rada faszystowska

Rzym, 9. 10 PAT. Obrady wielkiej Rady faszystowskiej były prowadzone wczoraj przez cały dzień. Wobec niewyczerpania porządku dziennego drugie posiedzenie odbyło się o godzinie 10 wieczorem. Sprawozdanie sekretarza partji Durattiego zostało przyjęte z aplauzem, jemu zaś samemu wyrażono wielkie uznanie. Przedmiotem obrad było ogólne położenie partji, nowy statut oraz program zbliżających się uroczystości związanych z rocznicą marszu na Rzym. Według wszelkiego prawdopodobieństwa premjer przemawiać będzie w Bolonji, sekretarz zaś Duratti w Medjolanie.

* * *

Rzym, 9 .10 PAT. Wbrew pogłoskom zwołanie sesji parlamentu włoskiego nie będzie przyspieszone Prawdopodobnie sesja rozpocznie się w końcu listopada. Przewidują, że sesja będzie krótko trwała.

Zinowiew na czele opozycji działa

Warszawa, 9. 10 Sin. TAS donosi z Moskwy pod datą 9 bm., że Zinowiew, zamierzając wykorzystać dawne wpływy, próbował wystąpić ostatnio na zebraniach robotniczych w fabrykach leningradzkich. Próby te skończyły się jednak fiaskiem, organizacja bowiem tamtejsze potępiają czyny opozycji.

To samo biuro donosi, że CK. partji komunistycznej postanowił zastosować represję wobec Trockiego, Zinowiewa i Piatakowa i przekazać sprawy ich najbliższemu plenarnemu posiedzeniu CK. partji komunistycznej.

Równocześnie TAS stwierdza z zadowoleniem, że opozycja w Rosji słabnie.

Co nam dał rząd p. Bartla
i czego możemy się spodziewać od rządu marsz. Piłsudskiego?

W wywiadzie, udzielonym „Naszemu Przeglądowi“, wypowiedział się pos. Grünbaum o stosunku poprzedniego oraz obecnego rządu do kwestji żydowskiej, jak następuje:

— Jeżeli idzie o bilans dotychczasowego okresu pomajowego, to należy zacząć od podkreślenia, że program w kwestji żydowskiej, przedstawiony przez p. Bartla w jego pierwszem ekspose — nie został wykonany, zwłaszcza w części najważniejszej, a mianowicie: ostatecznego proklamowania i utrwalenia równouprawnienia.

Z drugiej jednak strony muszę stwierdzić, że w sprawie żydowskiej rzeczywiście ruszyło się coś-niecoś.

Rozważmy plusy i minusy rządów trzech gabinetów p. Bartla.

Zacznijmy od plusów.

A więc w zakresie życia gospodarczego zanotujemy: w dziedzinie fiskalnej (podatki) nastąpiło pewne odprężenie.

Projekt ustawy przemysłowej wycofano z Sejmu i w przygotowanym projekcie rozporządzenia usunięto niebezpieczeństwo wprowadzenia średniowiecznych cechów, w sprawie rewizji koncesyj monopolowych zarysowało się pewne zwolnienie tempa.

Dalej — kwestja tzw. obcokrajowców. Min. Spraw Wewnętrznych wydało okólnik w sprawie obywatelstwa. Okólnik ten wprawdzie nie odpowiada naszym żądaniom, uznanym za słuszne przez samego ministra, ale stało się to nie tyle z winy ministra Młodzianowskiego, ile z winy biurokracji.

W resorcie Spraw Wewn. wypada zapisać specjalnie fakt będący u nas czemś nowem. Poraz pierwszy zdarzyło się, że starosta, który nie przeciwdziałał ekscesom antyżydowskim, (w Golubiu) — został usunięty ze stanowiska.

Zmniejszyła się także bezkarność policjantów, „używających“ sobie od czasu do czasu na Żydach.

P. min. Młodzianowski zamierzał uregulować jeszcze kilka ważnych dla nas kwestyj, ale nie zdążył już wykonać tych zamiarów.

W Ministerstwie Sprawiedliwości zerwano z systemem „numerus nullus“ w stosunku do aplikantów Żydów, i można było mieć nadzieję, że z czasem w tej dziedzinie nastąpi istotnie zupełna sanacja.

Co się tyczy tak ważnych dla nas spraw oświatowych i kulturalnych, to wprawdzie p. Sujkowski traktował bardzo nieprzychylnie wszelkie nasze postulaty, ale jednak — pod naciskiem — niektóre z nich uwzględnił. Tak więc szkoły żydowskie na Kresach otrzymały koncesje na czas nieokreślony i nie są już zmuszone wbrew zasadzie stosowanej do wszystkich innych szkół, starać się co rok o odnowienie koncesji, narażając się przytem na wszelakie szykany.

Załatwiono także sprawę wydawania paszportów ulgowych na wyjazd zagranicę abiturjentom szkół średnich w Polsce, którzy nie dopuszczeni do uniwersytetów polskich zmuszeni są udać się na studja wyższe zagranicę.

Wreszcie cofnięto —wprawdzie, oczywiście poniewczasie — ów sławetny okólnik Głąbińskiego, który zapoczątkował stosowanie normy procentowej do kandydatów Żydów na tych wydziałach uniwersyteckich, na których istnieje „numerus clausus“.

Do tych wszystkich konkretnych zarządzeń i posunięć należy dodać ekspose p. Bartla, w którem ówczesny premjer jasno i dobitnie zapowiedział zerwanie z polityką eksterminacji ekonomicznej ludności żydowskiej. Wypada też przyznać, że w ogólnym stosunku władz do Żydów zaszła pewna zmiana na lepsze.

Ale jest przecież rzeczą jasną, że to wszystko mogło być uważane zaledwie za — zapoczątkowanie nowego kursu. Pozostało jeszcze bardzo wiele i to rzeczy zasadniczych do zrobienia. Tembardziej, że na każdym kroku spotykaliśmy się nadal ze staremi praktykami. Najjaskrawiej uwydatniło się to na wyższych uczelniach, gdzie po dawnemu zastosowano, w sposób często brutalny normę procentową względem Żydów.

Dlatego też nie mogło być mowy o tem, aby Koło Żydowskie stanęło w obronie rządu p. Bartla: co najwyżej mogliśmy nie przyłączyć się do jego wrogów.

— A jak p. poseł zapatruje się na przyszłość? 0505 05050

— Sądzę, że obecnie, gdy na czele rządu stoi zwycięski twórca przewrotu majowego, gdy marszałek Piłsudski rzucił na szalę cały autorytet swego, otoczonego nimbem legendy imienia, — tendencje przewrotu muszą być w szybkiem tempie zrealizowane, w przeciwnym bowiem razie nastąpiłaby — likwidacja przewrotu!

Wobec tego należy się spodziewać, że rząd p. Piłsudskiego z daleko większą energją i siłą nowczością pójdzie po linji, na którą wszedł rząd p. Bartla i zakończy zapoczątkowane zmiany i reformy.

Nowy rząd ma po temu sposobność i prawo, a chyba nie powinno zabraknąć mu siły, potrzebnej do złamania oporu i sabotażu ze strony biurokracji, która nadal jeszcze trwa w mniemaniu, że szczęście i rozkwit Polski muszą być oparte na ucisku mniejszości narodowych, w szczególności zaś — Żydów.

Czy starczy na to chęci?... — to jest pytanie, na które dość trudno odpowiedzieć, zwłaszcza wobec ciągłych niespodzianek, jakich jesteśmy świadkami, no — i często — ofiarami w polityce po przewrocie majowym.

Obrazki paneuropejskie
KONGRES

Dziesiątki dyplomatów, ministrów, uczonych i artystów. A jednak nikogo tu prawie nie nęcą sławne nazwiska osiwiałych w polityce delegatów, oczy każdego uczestnika kongresu ustawicznie spoczywają na młodym, smukłym mężczyźnie, na którego twarzy poznać ślady japońskiego pochodzenia. Ta piękna twarz, już to poważną, już to wesoło uśmiechnięta każdego z widzów odrazu ujmuje i wywołuje żywy kontakt między hrabią Coudenhove- Kalergi a delegatami i uczestnikami kongresu. Każdy z prawdziwą czcią nań patrzy, czy to młodziutki zwolennik jego idei, czy stary, osiwiały dyplomata. Każdy z prawdziwą czcią z nim rozmawia i każdy z uczestników kongresu za pierwszy swój obowiązek uważa choćby kilka słów z tym młodym człowiekiem wymienić, który swym geniuszem wyczarować ma nową Europę, bez wojen i ucisku, bez szykan i bez nienawiści...

Inkarnacja prostoty i skromności. Bez najmniejszej pozy. Gdy przemawia, nie porywa tłumów swą wymową, ale żarem swej wiary w zwycięstwo. Przemawia pomału po każdem prawie słowie mała pauza, jakby pragnął by każde słowo głęboko się wryło w serce słuchaczy. I tu jest tajemnica jego bliskiego zwycięstwa. Głęboka wiara we własną ideę cuda zdziałać potrafi. A hrabia Coudenhove głęboko wierzy w swe posłannictwo. Wiara ta udziela się wszystkim, którzy w niemym skupieniu przysłuchują się słowom młodego przywódcy nowej Europy. Gdy huragan oklasków się rozlega, gdy na cześć jego zewsząd brzmią okrzyki, twarz jego chwilowo się rumieni, jak gdyby twarz młodego naiwnego artysty. Skinieniem ręki prosi o spokój. Ale zebrany tłum młodzieży i poważnych mężczyzn, tłum poważnych dyplomatów i osiwiałych ministrów, nie zważa na to proszące o spokój skinienie młodego mistrza, ale, wznosząc donośne okrzyki na cześć jego witają równocześnie narodziny Paneuropy, związku wolnych, nie niszczących się nienawiścią ludzi... W małej loży śledzi bieg rozpraw żona Coudenhovego Żydówka Ida Roland. Genialna ta artystka Burgteatru nie mało też zdziałała dla propagandy idei Paneuropy.

Referaty, referaty... Nużące, godziny całe trwające, odczytywane monotonnym, ledwie dosłyszalnym głosem. Tylko tu i ówdzie jakaś krótka przemowa, wygłoszona przez niektórych mowców z bożej łaski, wywołuje prawdziwy entuzjazm. Przedewszystkiem były kanclerz Niemiec Wirth. Jeden z najlepszych mowców jakich wogóle we Wiedniu słyszano. Każde jego słowo, to jakby uderzenie piorunu. A odgłos jego słów pod adresem Francji wypowiedzianych słyszano dobrze w Paryżu, skoro natychmiast przyjechał do Wiednia minister Dubost, by mu jeszcze w ostatniej chwili przed zamknięciem kongresu kilkas łów odpowiedzieć... Przedstawiciele Francji i Niemiec największe zbierali oklaski. Gdyż każdy tu dobrze wie, że podwalinę Paneuropy może jeno być pojednanie tych odwiecznych wrogów. Cóż jednak znaczą referaty, cóż znaczą mowy wobec małego epizodu, któryby przed kilku zaledwie laty do dziedziny mrzonek należał. Przedstawiciel młodzieży francuskiej i przedstawiciel państwa Hindenburga w ramionach sobie legli i serdeczny wymienili pocałunek..

* * *

PRZYJĘCIE U KANCLERZA AUSTRJI.

W Austrji padły pierwsze błyskawice wojny światowej. We Wiedniu rozległy się pierwsze wołania omamionych tłumów za wojną, za zniszczeniem „wrogów“. We Wiedniu w samem sercu Europy, odezwał się pierwszy sygnał wojenny, który swym jadem zatruł prawie całą Europę, która dotychczas jeszcze krwawi z tysiąca ran. Dziś republikański Wiedeń pragnie za wszelką cenę zniweczyć ślady monarchistycznych rządów. Mowy oficjalnych przedstawicieli dobitnie okazały, że Austrja dziś maszerować chce na czele nowej Europy złączonej nie tylko unją cel, ale też unją serc... Przyjęcie wydane na cześć kongresu i prasy przez kanclerza Austrji w zamku Schönbrunn miało okazać, że do tych cudownych sal zamkowych dostał się inny „prąd“. Prąd świeży ożywiający prąd Paneuropy...

Reflektory oświetlają olbrzymi plac przedzamkowy. Dziesiątki i setki aut. Wokoło donośne rozkazy komisarzy i ukłony całego szeregu lokai, wyglądających w swych złotawo- czerwonych mundurach, jak manekiny z czasów Marji Teresy.. Tuż u wejścia olbrzymiej sali Schönbrunu Ramek, kanclerz

Rozdźwięk między Briandem a Poincarem

Pisaliśmy już kilkakrotnie o kłopotach Brianda i o sygnałach zwiastujących przesilenie rządowe we Francji. Bardzo być może, że te doniesienia wyolbrzymiała prasa niemiecka kierując się znanem niemieckiem przysłowiem: „Hier ist der Wunsch der Vater des Gedankens". Najnowszy jednakowoż głos francuskiego dziennika „Intransigeant" jest bardzo charakterystyczny i dlatego niektóre ustępy z artykułu tego dziennika pozwolimy sobie przytoczyć.

„Intransigeant" wychodzi z założenia, że bezpośrednio po konferencji w Thoiry Poincare solidaryzował się z Briandem, ponieważ nie chciał narazić się na niebezpieczeństwo rozbieżności zdań w łonie gabinetu. Poincare zażądał jednakowoż dokładnego sprawozdania, a po zaznajomieniu się ze stanem faktycznym doszedł do tego przekonania, że warunki niemieckie nie nadają się wcale do dyskusji. Francja miałaby bowiem dostać od Niemiec za koncesje w okolicy nadreńskiej i Zagłębiu Saary nie 8 miljarów, tylko zaliczkę na późniejsze obligacje kolejowe na podstawie planu Dawesa. Ale i ta zaliczka jest bardzo problematyczną, zależy bowiem od poparcia Ameryki, która okazuje pod tym względem bardzo wielką rezerwę.

Wszystkie te okoliczności doprowadziły Poincarego do tego przekonania, że Francja niema żadnych ważkich powodów ku temu, by sprzedała swoje prerogatywy płynące z pokoju wersalskiego za „misę soczewicy" i że o wiele lepiej na tem wyjdzie, jeśli się zwróci wprost do Ameryki, jedynego kraju, który wchodzi w rachubę, jako kapitalista. Dlatego Poincare w ostatnich czasach tak silnie nalega na ratyfikację konwencji waszyngtońskiej, narażając się nawet na wystąpienie z gabinetu ministrów Marina i Tardieu, nieprzejednanych wrogów ratyfikacji. Poincare dąży do tego, by Francja w rokowaniach z Niemcami miała zupełnie wolną rękę, tak że Niemcy, jeśli naprawdę zależy im na urzeczywistnieniu umowy w Thoiry, będą musiały wystąpić ze znacznie dalej idącemi propozycjami materjalnemi, niż dotychczas.

Jednem słowem Poincare nie zgadza się z polityką Brianda i gotów jest przekreślić dotychczasowe rezultaty osiągnięte przez swego ministra spraw zagranicznych. Tyle „Intransigeant".

Co się nosi w Paryżu?

(Od naszej specjalnej korespondentki.)

Paryż, z początkiem października.

W każdym sezonie jakiś kolor wybija się i dominuje nad innymi. Obecnie króluje kolor bordeau. We wszystkich odcieniach, nuancach i materjałach można go tu oglądać. A więc kostjumy i suknie tailleur, ze sukna i aksamitu, aksamitne płaszcze podbite popielatem futrem albo futrem farbowanem na odcień czerwony, a także balowe toalety jedwabne, haftowane suto strassami.

Pozatem kolory niebieski, pervenche (kwiat barwinku), popielaty, beige i różowo-bronzowy duże mają powodzenie. Materjały zimowe, przeważają w tonach popielatych. Modne będzie zestawienie kolorów popielatych z czarnem, a jeszcze oryginalniejszą jest kombinacja popielatego z beige.

I tak, widziałam płaszczyk jesienny, czarny, przybrany astrachanem w trzech różnych odcieniach popielatych i płaszcze z astrachanu popielatego z kołnierzami z jasnego futra, (gazelli lub jasnych lisów). Śliczny model futerka z susłów z kołnierzem ze stawek wystawiła firma Blondelle na placu Madeleine.

Fason płaszczy jesiennych najczęściej prosty i wązki, odbiega jednak od tych niemal męskich fasonów, jakie do niedawna noszono, przez różne charakterystyczne szczegóły. Pelerynki i bolerka oszywane futrem, fantazyjne kołnierze i rękawy, często paski lub zakładki, odznaczające lekko linję stanu, nadają tym płaszczom różnorodny wygląd.

Jak zwykle w porze przejściowej, tak i tego roku widać dużo kurtek. Noszą je panie zarówno do sportowych spódniczek, jak i do crepe de chinowych sukien, oczywiście w tonie odpowiednim. Kurtki te bywają z lekkich futer lub z aksamitu. W Biarritz widziałam śliczną kurtkę z gronostajów (bez ogonków) przybraną odrobiną czarnego aksamitu, podbitą czarnym jedwabiem, do tego czarna suknia z crepe satin i czarny aksamitny kapelusz. Tańsze i bardzo efektowne są kurtki z czarnego aksamitu, przybrane dyskretnie złotą, metalizowaną skórą. Skóry mają wogóle szerokie zastosowanie. Paski, torebki kapelusze ze skóry wężowej, buciki z futra żyrafy można wszędzie oglądać.

Na zimę podobno modne mają być suknie ze skóry antylopy, farbowanej i perforowanej w różne desenie, podkładanej atłasem. Narazie widać tylko płaszczyki automobilowe z tej skóry naturalnego koloru, przybrane kołnierzem i mankietami z szerokich pasów bronzowej skóry gładkiej. Płaszcze te są miękkie bardzo elegencko wyglądają.

Suknie wieczorowe podzielić można na dwie kategorje, jedne wąskie, dosyć opięte, pokryte literalnie haftami, złotem i perłami, sztywne, jak stroje bizantyjskie, inne z jednokolorowej georgetty lub crepe-de-chine'y, niczem nie przybierane, bardzo szerokie, powiewne, o najfantastyczniejszych krojach, pełne szalów i draperji, spadających z ramion, z rękawa, plecców, jednego boku sukni itp. Jedyną wspólną cechą tych toalet jest niezwykle głęboki dekolt zwłaszcza z tyłu. To też dla osłonięcia go otulają się panie w pelerynki, szale, chustki i inne fantazyjne, często bardzo niesmaczne okrycia, należące do całości.

Natomiast w sukniach zwykłych i bluzkach widać bardzo często kołnierze zapięte pod samą szyję.

Z nowych materjałów wymienić należy wełny nakrapiane, które będą miały szerokie zastosowanie w sportowych kostjumach, oraz aksamit. Ten ostatni spotykamy często plisowany i zestawiony z gładkim aksamitem odmiennego koloru.

Widać też dużo kapeluszy aksamitnych, z brzegiem słomianym, morowym, lub włosiennym, ale w kolorze żywo się odcinającym. Kontrast i przeciwstawienie kolorów częściej się w tym sezonie spotyka, niż harmonijne stonowanie barw.

O. P.

Austrji, wita gości. Udekorowany dziesiątkiem rozmaitych orderów z uśmiechem, serdecznie wita każdego. Czy to mały pisarczyk jakiegoś dziennika, czy złotemi orderami „zasypany" dostojnik, minister czy zwykły uczestnik kongresu każdy z tą samą serdecznością jest tu witany.. Przecudna sala tonie w powodzi tysiącznych świateł i światełek. Olbrzymia fala toalet. skrzących brylantów, orderów i purpurowych wstęg ministerjalnych. Tu i ówdzie znane twarze poetów, literatów i artystów. Artur Schnitzler żywo dyskutuje z poetą Hansem Müllerem. Tu znowu biegnie przez salę znakomity pisarz Emil Ludwig. Znakomity skrzypek Bronisław Huberman pędzi od jednego do drugiego, każdego wita, z każdym chętnie kilka słów wymienia, uradowany sukcesem pierwszego kongresu Paneuropy, do którego nie mało się przyczynił. Tu znowu bożyszcze wszystkich Coudenhove, otoczony szeregiem wielbicieli, z iście stoickim spokojem odpowiada na tysiące pytań. Przy boku jego żona. Ida Roland. O wiele starsza od męża. Twarz poorana już zmarszczkami pomimo, że obecnie trjumfy zbiera w Burgteatrze, grając główną rolę: „Młodego orła" Rostanda... Odzywają się dźwięki. Dla udokumentowania zgody europejskiej naprzemian dźwięki jazz- bandu i rozkoszne dźwięki walczyka. Międzynarodowy tłum rozpoczyna taniec. Jedni zachwycają się ilością wykwintnych win i potraw, drudzy cieszą się uściskiem ministerjalnych dłoni. inni znowu tańczą w tej rozkosznie pięknej sali Schönbrunu swój pierwszy paneuropejski taniec... Kanclerz Austrji republikańskiej gości pierwszych bojowników Paneuropy...

ARTYSTA.

Wygłasza długi referat z miejsca Koncerthausu, z którego zachwycał już nieraz słuchaczy. Mówi o pokoju, o cłach, o unji politycznej unji gospodarczej, a każdy z ciekawością przysłuchuje się temu artyście z bożej łaski, który miast słodkich, kojących tonów skrzypiec, mówi o polityce. Bronisław Huberman. Stanął dziś w rzędzie pierwszych bojowników nowej Europy. Sztuka, powiada znakomity artysta, jest socjalną. Zapomnienie i szczęście chce dać ludziom. I idea Paneuropy jest socjalną, bo chce dać szczęście... A więc walczę jako artysta o tę ideę. Ale słowa artysty przeszły bez szczególnego echa. Bardziej interesowała wszystkich raczej jego osoba aniżeli jego wykład...

Huberman zakończył kongres grą skrzypiec. Grał koncert Bacha. I nie w wykładzie, ale w tej grze dopiero wypowiedział genjalny artysta cały swój ból, cały swój żal i całą swą nadzieję. Nie w wykładzie, ale w grze swej wypowiedział artysta wszystkie tajniki swej duszy, swych myśli, swych przeżyć... I grę tę zrozumiała publiczność bardziej niż jego wykład. Gdyż gra ta była prawdziwą modlitwą, której w skupieniu jeno słuchać można... Wykład artysty i gra.. Dwa odrębne światy. Świat myśli i świat duszy. Artysta jeno żarem duszy, żarem uczuć przemawiać i zdobywać może...

Dr. Józef Finkelstein.

Z SALI SĄDOWEJ.

Trójka złodziejska i dobrana trójka świadków

Obława na złodziejskie audytorjum rozprawy

Przez ubiegłe dwa dni toczyła się w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozprawa przeciw Eugenjuszowi Gajewskiemu (lat 33), Juljanowi Dzierżyńskiemu (lat 29) i Józefowi Prochownikowi (lat 30) nałogowym złodziejom, oskarżonym o włamanie do mieszkania Miny Rabowej przy ul. Wawrzyńca 20. Trójka złodziejska skradła drogocenną biżuterję jak kolczyki, złote naszyjniki, zegarki i tp. oraz srebrną zastawę stołową. W czasie rozprawy, do której wezwano około 10 świadków zaszedł ciekawy incydent: oto Wład. Makowicz, oraz Jan i Walenty Sowowie, świadkowie. którzy w czasie śledztwa sądowego obciążali zeznaniami osk. Gajewskiego, na wczorajszej rozprawie zmienili zupełnie zeznania, oczywiście na korzyść Gajewskiego. Wobec tego przesłuchano jako świadka sędziego śledczego Świądrowskiego, który stwierdził, że wspomniani trzej świadkowie istotnie obciążyli Gajewskiego w toku śledztwa sądowego. Na tej podstawie na wniosek prok. Stawarskiego zostali oni aresztowani pod zarzutem zbrodni krzywoprzysięstwa i natychmiast odprowadzeni do sędziego śledczego. Po ukończeniu rozprawy trybunał wydał wyrok zasądzający Gajewskiego na 15 miesięcy, Dzierżyńskiego na 1 i pół roku, a Prochownika na 1 rok ciężkiego więzienia. Przewodniczył sso. Dr Kaczmarski. wotowali sso. Dr Wątor i sso. Sośnicki, bronili adw. Dr Dunkelblum i Dr Antoniewicz.

* * *

Ponieważ rozprawie przysłuchiwało się bardzo liczne podejrzane audytorjum, przeto policja obstawiła cały gmach sądowy, oraz zamknęła ulicę Poselską i Kanoniczą, poczem przystąpiła do legitymowania osób przysłuchujących się rozprawie. W czasie obławy przytrzymano kilkunastu podejrzanych osobników i odprowadzono ich do aresztu śledczego „pod Telegrafem" celem zbadania identyczności przytrzymanych.

LITERATURA I SZTUKA
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Poemat negacji
Nowa powieść Mojżesza Kulbaka.

Są książki, które głęboko tkwią w nas, **chociaż je na pozór lekko przeczytaliśmy i od łożyliśmy** przechodząc, jak to się mówi, nad **niemi** do porządku dziennego. Tkwią w nas, **niepokoją, budzą i pociągają** chociaż o nich a **ni nie mówimy**, ani nie myślimy. Nagle wypłyną i zajmą waszą całą uwagę, tak, jak nagle wypłynie słowo, które gdzieś, kiedyś przypadkowo słyszeliśmy, ale na pozór go sobie nie zapamiętaliśmy, chociaż głęboko zapadło nam w duszę.

O takiej, cichej książce chcę teraz pomówić. Jest nią powieść Mojżesza Kulbaka, p. t. „Poniedziałek" (Wydawnictwo „Ligi kultury" w Warszawie). Kulbak jest bezsprzecznie najciekawszym z młodych żydowskich poetów. Łączy w sobie przedziwną subtelność, z zapachem czarnej ziemi, kobiecą miękkość z męską, hartowną wolą, wrażliwość na podmuchy życia społecznego z mistyczną wiarą w doniosłość cierpienia żydowskiego.

Nie o Kulbaku jednak teraz chcę mówić, tylko o jego najnowszej powieści. Na pierwszy rzut nazwać ją można poematem prozą. Już Żeromski przyzwyczaił nas do tego, że poezji zaczęliśmy szukać w beletrystyce. A i „Poniedziałek" jest taką powieścią, zbudowaną nawet według zasad muzyki. Wyczuwamy jej muzyczną architektonikę, symfoniczny jej charakter. Pewne motywy wracają w odmiennej wprawdzie instrumentacji, ale z tą samą siłą i wnikliwością. Ta muzyka przenika rzeczywistość i przekształca jej oblicze. Oto wprowadza w swą powieść dwie staruszki, żebraczki mieszkające na cmentarzu, a pod jego ręką niejako za dotknięciem czarodziejskiej pałeczki poezji urastają do symbolu całego świata.

Czyta się więc tę cichą książkę doprawdy, jak poemat, ale kiedy się ją odkłada, jak się nasyciło wrażliwość pięknem pojedyńczych, zamkniętych w sobie a równocześnie w całość wplecionych momentów, odkładamy tę książkę i zaczynamy myśleć. Bo ta książka pobudza do myślenia o rzeczach istotnych, bliskich i dalekich. Bohaterem jest prosty nauczyciel, mieszkający w wielkiem rosyjskiem mieście, które przeżywa właśnie okres rewolucji. Z jednej więc strony olbrzymie znane miasto tłumy pod władzą demonów, a z drugiej cichy człowiek, dumający nad sensem życia. Samotność człowieka wobec bezmiarów świata. Czy świat opanywuje się wytężoną wolą, spadającą, jak młot, czy też „prawem negacji", nie uznawaniem purpurowych szałów, protestem przeciwko wprzągnięciu człowieka w olbrzymie jarzmo społeczeństwa. Gdy na niebie rosyjskiej rzeczywistości rozpalila rewolucja olbrzymie łuny pożarów, błądzi poeta ze swym samotnym, cichym i świętym bohaterem i wkłada mu w usta, że prawda życia w zwykłym, szarym się mieści poniedziałku. Nie wielkie słowa, nie głośne czyny, tylko życie tych szarych żebraków, postawionych poza obrębem społeczeństwa, życie-poemat bezdennego smutku ostatnią zawiera tajemnicę bytu. Walczy i nie daje się temu prawu negacji Misza, żołnierz — rewolucji i ma — rację. Ale i Markus ma rację.

Odkładamy więc tę cichą książkę, by przejść nad nią do porządku dziennego. Zapominamy o niej, ale tkwi w nas. Wrócimy więc jeszcze do niej, jako do ciekawego dokumentu naszych czasów.

M. Kanfer.

Prace nad wielką encyklopedją hebrajską

Jak już donosiliśmy, przebywał niedawno w Warszawie dr. Jakób Klaczkin, główny redaktor wielkiej encyklopedji hebrajskiej, która ukaże się w wydawnictwie berlińskiem „Eszkol". Przedstawicielom prasy żydowskiej udzielił dr. Jakób Klaczkin następujących informacyj o nowem dziele.

Prace przygotowawcze do wydania encyklopedji trwają już trzy lata. Zbiór kartoteki dla tej encyklopedji jest największą trudnością, wymagającą 3 do 4 lat pracy. Dowodem tego jest fakt, że dawne encyklopedje zawierają mnóstwo błędów i nie można się niemi posługiwać. Wszystko należy stworzyć na nowo. Redakcja encyklopedji powołała przeto do pracy najlepsze żydowskie siły naukowe całego świata. W skład redakcji wchodzą dr. Jakób Klaczkin — główny redaktor, prof. Ellbogen i dr. Wisznitzer — dział historji, dział talmudu — objął prof. Gutman, literatury arabsko-żydowskiej — prof. Weil, naukę o biblji — dr. Sołowejczyk z Kowna, który równocześnie jest generalnym sekretarzem, historję współczesną opracowywuje dr. Nahum Goldman, język hebrajski — dr. Ehrenpreis, naukę o Wschodzie — dr. Torcziner, prof. Markon opracowuje historję mniejszych zbiorowisk żydowskich, jak w Persji, Marokku itd., nauki przyrodnicze — prof. Fryderyk Kohn.

Materjał dla pierwszego tomu jest już niemal ukończony. Jest to materjał oryginalny, nie zawierający żadnych tłumaczeń z dawnych encyklopedyj. Encyklopedja będzie zawierała wielkie monografje, które same dla siebie będą stanowiły całkowite dzieła naukowe. Encyklopedja będzie zestawiona na wzór „Encyclopedia Britannica". Encyklopedja wyjdzie z druku w trzech językach. W języku hebrajskim, pod nazwą „Eszkol", będzie zawierała 14 tomów po 40 arkuszy każdy. W języku niemieckim pod nazwą „Enziklopädie des Judentums" i będzie zawierala również 14 tomów, w języku angielskim wyjdzie tylko 4-tomowa encyklopedja, uzupełniająca istniejącą już encyklopedję angielską wiedzy żydowskiej. Encyklopedja znalazła silne poparcie w żydowskich sferach finansowych Ameryki. W komitecie stworzonym w Niemczech dla poparcia encyklopedji biorą udział najwybitniejsi finansiści niemieccy i uczeni. Żywy udział w pracy bierze również prof. Albert Einstein. Praca potrwa jeszcze 8 lat.

Wkońcu oświadczył dr. Klaczkin: „Łatwiej jest zebrać trzy miljony dolarów dla encyklopedji, niż zebrać kolegjum uczonych, konieczne dla pracy nad encyklopedją".

Aleksander Moissi o sobie
Mała rola — wielkie następstwa...

„Miałem spotkanie które zadecydowało o mojem życiu, ale kiedy ono nastąpiło tego nie wiem.

Przyznaję, miałem nędzną pamięć dla dat. W szkole dwa razy zostałem, ponieważ mój nauczyciel historji nie mógł mi tej słabości przebaczyć. On sam był tak sumienny!

— Było to we Wiedniu. Ja: bardzo młody, bardzo blady, udzielałem lekcji języków nielicznej garstce, która musiała się ze mną jako nauczycielem jakoś pogodzić. Zresztą nie miałem prawie najlżejszego pojęcia, czem chciałbym zostać.

Gonitwa za chlebem, mój błogosławiony apetyt, mój wiecznie burczący żołądek i wszechwładny przypadek sprowadziły mnie do Burgteatru jako „komparsa" (w dostojnym k. k. teatrze nadwornym nazywano statystów komparsami). Honorarjum 80 centów za wieczór ale nie chcę się chwalić, w rzeczywistości bowiem nie byłem komparsem, tylko pomocnikiem komparsa.

Jako kompars musiał człek dużo posiadać talentów, a więc w „Mistrzu z Palmyry", gdzie masowo występuje lud grecki, byłem młodym „starym Grekiem", w „Juliuszu Cezarze" — starym Rzymianinem w „Cyrano de Bergerac — gaskońskim kadetem.

Ale w Molierowskim „Tartuffie" zdarzyło się to właśnie, dostałem — prawdopodobnie przez przeoczenie — „rolę". Byłem służącym Tartuffea, a ten służący ma nawet imię — nazywa się Lorenz. Do mówienia nie ma ten Lorenz nic, ale w każdym razie mówią do niego. A Tartuffem, któremu miałem być przydany jako służący, był — Józef Kainz.

Ja jego często widziałem — ale on mnie nigdy.

W towarzystwie swego służącego występuje Tartuffe z lewej strony sceny całkiem w głębi. Przed wystąpieniem znajduję się więc obok Kainza, powiadam „dobry wieczór" — ale on mnie nie widzi. Wskazującym palcem prawej ręki przesuwa po deskach, ogląda swój przyprószony palec i powiada do inspicjenta: „Doprawdy należałoby się starać o większą czystość w teatrze". (Boże — wszak przybył z Berlina!) Inspicjent nerwowy, ruchliwy odpowiada: Proszę, panie Kainz na scenę — a do mnie: pan także.

Szybko i spokojnie zaczyna Kainz swoją rolę. „Lorenzu, mój służący przygotuj żałobną suknię". W tem miejscu Kainz spogląda mi w oczy, wprost w moje oczy, jaka się powiada jeszcze trzy zgłoski i milczy.

Brodaty mężczyzna hen zdala w suflerskiej budce ryczy, szepcąc, — ja cały w potach — inspicjent zjawia się, jako anioł stróż i Kainz jakoś się wydobywa z opresji.

To utknięcie miało następstwa — nie dla Kainza, tylko dla mnie, ponieważ następnego dnia szukano mnie po całym Wiedniu. Gdy mnie wreszcie znaleziono, oświadczono mi ku niemałemu memu przestrachowi. Pan dyrektor, radca dworu dr. Schlenther zaprasza mnie do siebie.

Na drugi dzień stałem przed Schlentherem, który mnie łaskawie wezwał, bym coś zarecytował — ale ja niczego nie umiałem, przyrzekłem więc wkrótce się czegoś nauczyć. Po krótkiej naradzie z całą komparsarnią wybrałem Urjela Acostę i Ryszarda III. Obie te role rzuciłem Schlentherowi grzmiącym głosem w twarz posługując się okropnym przytem djalektem. A Schlenther zaprezentował mnie kolegjum reżyserów Burgteatru. Wszyscy giganci: Sonnenthal, Lewiński, Baumeister, Hartmann, po uroczystych próbach i najpoważniejszej debacie umieścili swoje nazwiska na dokumencie, na którym czytać można: Aleksander Moissi, urodzony..., ojciec... szkoła.., itd. niezdolny na aktora.

Drogi boskie są cudowne — a może byłbym się poddał temu wyrokowi, gdyby Józef Kainz nie wierzył taką niezachwianą wiarą w omen swego utknięcia i nie roztoczył nademną swej mocnej przyjaznej ręki.

Wskazał mi drogę, na którą bez niego może nie byłbym wszedł...

Z nowości wydawniczych

Monografje Artystyczne pod red. Mieczysława Tretera; t. 5. nakł. Gebethnera i Wolffa, Warszawa.

Była to myśl szczęśliwa dać czytającemu społeczeństwu szereg monografij tanich krótkich, zwięzłych (każda około 20 małych stron druku i 32 reprodukcje), któreby przejrzyście zobrazowały najcharakterystyczniejsze zjawiska i indywidualności artystyczne w Polsce.

W pierwszy ogień rzucono **„Portret kobiecy w Polsce XVIII wieku"**, pióra wybitnie kompetentnego w tej dziedzinie **St. Wasylewskiego. Posłuchajmy** co autor mówi: **„Polska** epoki rozbiorów **wydała** całą kolekcję przepysznych ujemnych i dodatnich typów indywidualności kobiecej, nie umiała się zdobyć wszelako na swoistego malarza kobiety, któryby uchwycił i utrwalił ten duchowy aromat **polski"**,

jak potreciści angielscy...“ nieco wyżej zaś: „...pod przewagą akcesorjów, dekoracyj, muślinów i fryzów, zanikła gdzieś i zapodziała się indywidualność duszy i rasy“. Niezaprzeczenie tak było! Ale wyznanie to podcina rację bytu samej monografji nie rozumie się — nawet ze stanowiska ściśle naukowego — z wyjątkiem wymagań encyklopedycznych — co w rezultacie dać może praca oparta na materjale negatywnym, w dodatku autor wysegregował i zacieśnił swój temat do „portretu kobiecego“. Stwierdzić jednakże trzeba, że to, co dokonane zostało, oparł autor na prawdziwem znawstwie kulturalno-historycznem — epoki i opowiedział to właściwym sobie sposobem anegdotycznym: z elegancją stylu, z gracją salonowego interesującego narratora.

T. II. Stefanja Zahorska: Matejko.

Bardzo wrażliwy umysł autorki, o wyjątkowej u nas zdolności analitycznej, kazały spodziewać się opracowania równie ciekawego jak i wnikliwego. I nie omyliłem się. Omyliła się jednak redakcja która znając piękny wstręt autorki do powtarzania za innymi i niechęć do pobieżności, kazała jej monografję napisać w granicach 20 stron. Rezultatem tej pracy jest bowiem znakomity fragment o twórczości Matejki, a to znowu nie mogło być intencją wydawców. Przypuszczam bowiem, że książeczki te nie miały służyć jako środek do pogłębienia wiedzy, ale raczej dla jej szerzenia. Cel dydaktyczny napewno przeważał nad naukowym. Autorka zresztą jest najzupełniej swiadoma kierunku, który obrała.

Przeciwieństwem monografji o Matejce jest Tad. **Szydłowskiego: Jacek Malczewski.**

Wstęp trochę banalny i rozwlekły, styl napuszony przymiotnikami kroczy uroczyście, z góry negując wszelki stosunek Malczewskiego do impresjonizmu. Praca jest pozbawiona prawie zupełnie analizy formalnej czynników artystycznych twórczości Malczewskiego; jest to typowa publikacja, podstawiająca pojęcia literackie pod wartości malarskie. Ale przeciętny czytelnik zadowoli się tym szkicem a ponadto zdobędzie pewną ilość rzeczowych wiadomości pozwalających mu zorjentować się w porządku chronologicznym obrazów i w zewnętrznej ewolucji artysty.

Szczęsny Rutkowski: Edward Wittig.

Jest to miła, jasna i zaokrąglona sylwetka znakomitego rzeźbiarza Wittiga. Wartość tej pracy podnosi fakt, że autor monografji przedstawił nam artystę na tle kierunków i zmierzeń sztuki europejskiej, uwzględniając według możności wszystkie czynniki składające się na omówioną indywidualność twórczą.

St. Woźnicki: Wł. Skoczylas.

Nie wiem wprawdzie poco, ale zdarza się to często, że jeśli antor ma coś, do wypowiedzenia, to czyni to przy pierwszej, najbliższej sposobności choćby najmniej do tego sposobnej. Woźnicki omawiając Skoczylasa, zabija jednem uderzeniem (rączki z piórem) cały impresjonizm. Ale, by wykazać czyjąś niezaprzeczoną nawet wielkość, nie musi się koniecznie wszystkich na prawo i lewo pozabijać. Gdyby Skoczylas nawet był od samej swojej młodości twórczej absolutnem zaprzeczeniem poprzedającej go epoki, w niczem to przeciw tej epoce nie przemawia, ani nie umniejszy o włos jej przedstawicieli. Nie można też, jak to czyni autor, ponówanie jednego z współczynników sztuki i szukania nowych choćby fałszywych dróg, nazwać wzgardliwie gonitwą za „innością“. Dalej twierdzi autor kategorycznie, że „sztuka prawdziwa musi być jednocześnie narodową“. Godząc się, lub nie na to stare zdanie, trzeba wpierw porozumieć się co do pojęcia „narodowy“ — sam wprawdzie stwierdza, że nie czyni narodowem dzieła ani strój, ani inne akcesorja, ale co to pojęcie pozytywnie ma znaczyć — nie wie. Są to błędy dogmatyczne i irytujące czytelnika, niemniej jednak jest to praca wartościowa, informacyjna, zajmująca się cechami zasadniczemi graficznej twórczości Skoczylasa, tłumacząc je jasno i wyraźnie.

M. Waldman.

—c§o—

Kronika literacka

„Dyktator“ -- nowa sztuka Juljusza Romainsa

W „Comedie des Champs Elysees“ odbędzie się tymi dniami premjera nowej sztuki Juljusza Romainsa pt. „Dyktator“. Jak wiadomo, jeszcze przed rokiem Jules Romains złożył swoją nową sztukę „Komedji Francuskiej“, która jednakowoż nie chciała jej wystawić, ponieważ obawiała się politycznych demonstracji. Owczesny minister oświaty interwenjował w „Komedji“ która sztukę przyjęła, lecz dotychczas nie wystawiła, wobec czego autor swoją sztukę cofnął i dał ją Teatrowi des Champs Elysees, który natychmiast ją przyjął.

Bohaterem sztuki jest przywódca partji rewolucyjnej, który obaliwszy rząd, opuszcza swoją partję i zostaje przez króla postawiony na czele rządu. Staje się dyktatorem tj. obdarzony pełnią władzy. Romains usiłuje wykazać, jakie konflikty taka nagła zmiana frontu wywołać musi. Bohater sztuki zerwał bez trudu ze swoją przeszłością i wyparł się najpiękniejszych lat swego życia. Duchowa jego męka zaczyna się jednak wtenczas, gdy napotyka swego dawnego serdecznego przyjaciela, stojącego jeszcze po tamtej stronie barykady. Czy ma go aresztować, czy też puścić wolno? Zwycięża temperament i bohater wsadza swego przyjaciela do więzienia...

Maks Reinhardt — jubilatem

Wczoraj, 9 bm. obchodziły Niemcy 25-lecie teatralnej twórczości Maksa Reinhardta. Ongiś w roku 1901 zawitał Maks Reinhardt do Berlina, gdzie w „Małym Teatrze“ powstało wesołe towarzystwo „Schall und Rauch“, które zabawiło publiczność berlińską ciętą satyrą. Potem te kawały ustąpiły miejsca Strindbergowi, którego Maks Reinhardt stał się w Niemczech apostołem. Największy swój sukces osiągnął Reinhardt wystawieniem sztuki Gorkija „Na dnie“. Nagle Reinhardt stał się sławnym, a jego „Nowy Teatr“ słuszne rościł sobie prawo do tego tytułu. Następuje „Sen nocy letniej“, oglądany oczyma nowoczesnego człowieka a Maks Reinhardt staje się pionierem młodej literatury.

Teraz Maks Reinhardt należy już do historji europejskiego teatru, ale nie chce się dać zabalsamować: jest jeszcze wciąż młody, żywy i twórczy.

* * *

W prasie kilkakrotnie pojawiały się pogłoski, że Maks Reinhardt wyjeżdża do Ameryki, zaangażowany tam przez najwybitniejsze wytwórnie filmowe. Reinhardt pogłoski te ciągle dementował, ale widocznie musi w tem coś być, skoro te pogłoski stale i systematycznie się powtarzają. I oto dowiadujemy się, że Reinhardt po ukończeniu pracy nad inscenizacją ostatniego dramatu Gerharda Hauptmana „Dorotea Angermann“ wyjeżdża do Los Angelos, by tam sfilmować „Das Mirakel“ z Wernerem Krausem w roli tytułowej.

A więc — czy Maks Reinhardt wyjeżdża czy nie wyjeżdża?

Pielgrzymka do domu Zoli

W tym roku — w 24 lat po śmierci Zoli — odbyła się — jak zresztą corocznie — tradycyjna pielgrzymka do Medan, gdzie powstały wszystkie arcydzieła Zoli. Mowy wygłosili były minister Breton, pisarze Charles, Henri Hirsch i Andree Dumas oraz imieniem republikańskiej młodzieży Bonnet. Uroczystość zakończona została recytacją „Ody na cześć Emila Zoli, wygłoszoną przez artystkę „Komedji Francuskiej“.

Samobójstwo niemieckiego powieściepisarza

W Weimarze popełnił — jak już onegdaj krótko donosiliśmy — samobójstwo przez otrucie hr. Wolf Baudissin, piszący pod pseudonimem „Freiherr von Schlicht“. Zmarły pisarz znany był jako autor całego szeregu powieści i humoresek, zaczerpniętych po większej części z życia wojskowego. Zmarły był też autorem kilku dramatów i komedyj z życia garnizonowego, grywanych ongiś z bardzo wielkiem powodzeniem na scenach niemieckich. W ostatnich czasach sztuki jego zeszły zupełnie z repertuaru, a na powieści swe nie znajdywał już więcej nakładców. Nędza więc materjalna stała się powodem samobójstwa.

60-lecie Wasyla Kandyńskiego

W Monachjum obchodził dnia 5 bm. uroczyście Wasyl Kandyński 60-ty rok swego życia. Kandyński doszedł do malarstwa drogą okrężną. Z zawodu bowiem był uczonym socjologiem i ekonomistą przez rząd carski posyłany był do odległych prowincji rosyjskiego imperjum. Tam zaznajomił się z bizantyjską sztuką i zainteresował się rosyjskim ludowym prymitywem. Dopiero znacznie później nastąpił w jego życiu przewrót, a Kandyński, który zupełnie poświęcił się malarstwu stał się twórcą ekspresjonizmu. Wyraz swym poglądom na sztukę dał w niemieckiej książce pt. „Das Geistige in der Kunst“. Od roku 1910 mieszka Kandyński w Monachjum, gdzie razem z Franciszkiem Markiem stał się twórcą „Niebieskiego Rycerza“, owej zamkniętej grupy niemieckich plastyków. Po rewolucji wyjechał do Rosji i zorganizował tam szkolnictwo artystyczne, ale wkrótce wrócił znowu do Niemiec, które stały się drugą jego ojczyzną. Organ ekspresjonistów niemieckich „Der Sturm“ wiele się przyczynił do jego spopularyzowania.

—o§o—

HEBRAJSKI SŁOWNIK FILOZOFICZNY. Dr. Jakób Klaczkin przygotowuje obecnie filozoficzny słownik hebrajski. Pierwszy tom owego słownika, zawierający 35 arkuszy druku, ma ukazać się jeszcze w bieżącym roku.

POETA HEBRAJSKI, JAKÓB KAHAN przygotowuje nowy dramat pt. „Mesjasz“. Dramat osnuty jest na tle współczesnego życia żydowskiego.

WYBRANE PISMA ASZA ukażą się wkrótce w języku niemieckim.

ŻYDOWSKA PRASA AMERYKAŃSKA podaje propozycję zwołania światowej konferencji dziennikarzy żydowskich. Konferencja ta miałaby się odbyć w mieście europejskiem już w najbliższym czasie.

NAGROBEK LILIENA. W Brunszwiku postawiono niedawno pomnik na grobie Liliena. Szkic nagrobka podał przed śmiercią sam Lilien. Jest to kamień, na którym wyryte jest słońce i dwie dłonie wyciągnięte ku niemu.

NAJDROŻSZA KSIĄŻKA. Benedyktyni klasztoru św. Pawła w Lawancie (Karyntja) sprzedali, za zgodą rządu austrjackiego, znajdujący się w ich posiadaniu unikat kunsztu drukarskiego — Biblję Gutenberga. Nabył ją oczywiście amerykański kolekcjoner Otto Vollbehr za... 275,000 dolarów — jest to najwyższa suma, jaką kiedykolwiekbądź zapłacono za książkę.

TEATR POPULARNY

„Nasi w Ameryce“

Wesoły wodewil-operetka Cyryla Danielewskiego

Wielką, mimo i wbrew woli, będzie nasz „Teatr Popularny“ miał zasługę. Przypomni bowiem wszystkie stare, dawno zapomniane wodewile i sztuki ludowe. Nie wiem doprawdy, czy sławetni nasi rajcowie miasta, opętani dybukiem któremu na imię „Mikucki“, to właśnie mają na myśli, krępując swobodę i inicjatywę kierowników tej ważnej placówki, ale wielka szkoda, że opinja publiczna śpi i nie da się poruszyć.

O „Naszych w Ameryce“ nie mam się też zamiaru długo rozpisywać, zaznaczam tylko, że ten wodewil-operetkę wystawiono z humorem i rozmachem a publiczność pysznie się bawiła, zwłaszcza, gdy byli na scenie p. Orszańska i p. Kaczorowski. Także reszta zespołu z p. Senowskim i Zbuckim paniami Bilińską, Wasąwiczówną i Nowakowską znalazła się na „wysokości zadania“.

Niefrasobliwy humor — oto, zdaje się, jedyna odpowiedź wesołej i głodnej braci z ul. Rajskiej

M. K.

Z EKRANU

„Nędznicy“

(Kinoteatr „Uciecha“)

Po „Cudzie Wilków“ i „Salambo“ trzeci film francuski imponujący wiernością historyczną, dbałością o każdy szczegół, znakomitym zespołem sił aktorskich i uszanowaniem dla wielkiego autora. Ten ostatni zwłaszcza motyw przynosi zaszczyt reżyserowi Henrykowi Fesconrtowi. Wielka epopeja miłosierdzia Wiktora Hugo, znalazła z Fescourcie sumiennego, wnikliwego i pełnego pietyzmu realizatora.

Cztery postacie odrzynają się od ogólnego tła i nabierają prawie nadludzkich kształtów Galernik Jean Valjean, ofiara okrutnego społeczeństwa ukrywa pod powłoką dzikości olbrzymie morze dobroci i czułości. Gabriel Gabrio uwydania w swej mocnej grze wszystkie przejścia i znajduje zawsze odpowiedni wyraz dla zwycięskiej szlachetności serca. Fantina również przez społeczeństwo sponiewierana nieszczęśliwa dziewczyna staje się symbolem cichej i świętej miłości macierzyńskiej. Smutna, tu i ówdzie miłym uśmiechem prześwietlona twarz Sandry Milowanow jest niestety za miękką na tę olbrzymią kreację. Nawet ten uśmiech, który z dalekich płynie zaświatów czułości kobiecego serca, nie ratuje tej postaci. Natomiast Jean Toulout w mistrzowski sposób kreuje postać Javerta, owe wcielenie bezmyślnej, okrutnej sprawiedliwości, która ślepą jest na głos serca i nie wie, że „summum ius — summa in iuria“. Także Jorge artysta, krojem twarzy dziwnie mi zawsze naszego przypominający Solskiego, stworzył kapitalną sylwetkę biskupa, znającego tylko jedną miarę dla stosunków z ludźmi, a mianowicie: ból i cierpienie człowieka.

Jeśli dodamy przepiękne pejzaże, doskonale podchwycony i z historyczną wiernością oddany koloryt małego francuskiego miasteczka będziemy mieli pojęcie o całości obrazu. Niektóre sceny rażą sym banalnym romantyzmem, ale zapominamy o tem gdy towarzyszymy biednej sierocie — cudowne dziecko grało chyba tę rolę! — do lasu po wodzie. Realizator filmu ujął moment zgrozy czyhającej na biedne dziecko z każdego drzewa, spoglądającej na nią z leśnych mroków w głęboki i w psychę dziecka szczególnie wnikający sposób.

Z tęsknotą czekamy na dalszą część „Nędzników“.

Moassl.

Nadesłane książki i czasopisma

R. BEN- SZEM (Dr. Feldschuh): Droga Szomru (Hatahor). — Kraków 1926 (żyd.) Słowo wstępne Dr. I. Schwarzbarta.

RAB. DR. BERNARD TEMPLER (Wiedeń): Die Entstehungsgeschichte des Opferkultus im Mosaismus. - Apologetik des alten Testaments. — A. Hartlebens Verlag. -- Wiedeń 1926. — Praca, wykazująca szeroką i gruntowną wiedzę judaistyczną oraz ostre zacięcie polemiczne pomyślana jest jako apologja Starego Testamentu przeciw kłamliwym oszczerstwom antysemitów „naukowych".

„MOADIM", pismo poświęcone kulturze, literaturze i sztuce wychodzi w Tel Awiwie. Wydawnictwo „Ktuwim" pod redakcją Eliezera Steinmana.

JONATAN BIRNBAUM: Próbny zeszyt zawierający tłómaczenie komentarzy do Biblji Rasziego, Rambana, Ibn Ezry na język żydowski. Wstępem zaopatrzyli rabin Kornitzer, krakowscy asesorzy, jakoteż szereg wybitnych rabinów. (Adres autora: Kraków, Sebastjana 18).

„MUZYKA". Ostatni numer tego popularnego czasopisma, redagowanego przez Mateusza Glińskiego obejmuje czasokres wakacyjny, stanowiąc odrębną całość. Zgodnie z zapowiedziami, został ten specjalny numer poświęcony całkowicie muzyce współczesnej. Na całość jego składa się przeszło 30 artykułów, specjalnie napisanych przez najwybitniejszych przedstawicieli krytyki muzycznej wszystkich krajów cywilizowanych. Muzyka polska, francuska, niemiecka, włoska, angielska, węgierska hiszpańska omówiona jest w dłuższych artykułach znanych krytyków: Prunieres'a, Weissmanna, Guido M. Gatti i innych.

Numer został wydany w znacznie zwiększonej objętości (przeszło 200 stronic druku) i ozdobiony 25 portretami najwybitniejszych kompozytorów doby obecnej. Specjalne skorowidze umożliwiają łatwe orjentowanie się w bogatej treści numeru.

Adres: Warszawa, Kapucyńska 13.

NADESŁANE.
Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada

Wiadomości z kraju

Kronika lwowska

(Od naszego lwowskiego korespondenta).

(Teit), Lwów 9 października.

Praca sjonistyczna została w rozpoczynającym się roku zainaugurowana przez krajową Centralę Keren Hajessod urządzeniem „Miesiąca Keren Hajessodu". Akcja ta, która została należycie przygotowana pod względem organizacyjnym, rokuje piękne nadzieje. Dotychczasowe rezultaty wskazują dowodnie, że wiele zaniedbano w tej dziedzinie, ale też, że przy wspólnej pracy palestyńskiej zwalczają ce się często grupy idą razem. Do dyspozycji Centrali Keren Hajessod oddali się prawie wszyscy posłowie i senatorowie żydowscy w Małopolsce Wschodniej.

* * *

Także i na polu pracy i opieki społecznej uczyniono znaczny krok naprzód. W najbliższym czasie otworzą swe podwoje wielkie warsztaty rękodzielnicze męskie im. błp. dra Korkisa, wzniesione głównie za fundusze żydostwa wschodnio-małopolskiego przy dość szczupłej pomocy ze strony Jointu. Monumentalne to dzieło — dość wspomnieć, że gmach w którym szkoła i hale warsztatowe są umieszczone, jest czteropiętrowy — świadczy o tem że idea konstruktywnej samopomocy w połączeniu z hasłem przewarstwowienia zawodowego młodzieży głębokie zapuściły korzenie w mentalność naszego społeczeństwa.

* * *

Na niwie pracy kulturalnej w ulicy żydowskiej nie wiele niestety można donieść nowego. „Grand saison" odczytowy jeszcze się nie rozpoczął. Pierwsze jaskółki już się pojawiają. Onegdaj wygłosiła wdowa po Dawidzie Frischmannie, pani Lili Frischmannowa odczyt poświęcony wspomnieniom o zmarłym twórcy i pisarzu hebrajskim.

Jak słychać projektuje się stworzenie w niedługim czasie placówki kulturalnej, któraby przez odczyty i seminarja szerzyła gruntowną wiadomość o współczesnej Palestynie wśród społeczeństwa żydowskiego. Myśli tej należy z całego serca przyklasnąć i życzyć by jak najrychlej przybrała na się realne kształty.

* * *

Przebrzmiewają zwolna echa ostatnich procesów, które emocjonowały „cały" Lwów. Już jest po procesie inż. Paykarta, którego sąd uwolnił od winy i kary w sprawie „brzuchowickich" 100-dolarówek. Zwrócony został życiu na mocy werdyktu przysięgłych Acht, nieszczęsny zabójca swej siostry. Na tle tych werdyktów toczyła się i toczy jeszcze w prasie bardzo ożywiona polemika na temat instytucji sądów przysięgłych wogóle, przyczem pod noszą się poważne głosy, kóre z zaniepokojeniem pytają o konsekwencje werdyktów.

Już nie przez sąd przysięgłych, a na mocy wyroku trybunału orzekającego zostali uwolnieni od zarzutu zbrodni gwałtu publicznego czterej członkowie Związku Legjonistów. Krewcy ci panowie stanęli w obronie czci marszałka Piłsudskiego, którego zaatakowała na „swój" sposób „Gazeta Codzienna" — i jej redaktorów pp. Thumenów (znanych z procesu Steigera) „czynnie" — mówią że dość wydatnie — znieważyli. Rozprawa, po wielu antecedencjach, nie była takiem politicum, jakby się tego niektóre prawicowe sfury spodziewały. I dobrze się stało.

* * *

Teatry miejskie pracują pełną parą. Dyr. Henryk Barwiński, który nadal prowadzi oba teatry miejskie, gruntownie zmienił skład ensemble'u w kierunku podniesienia jego niveau i walorów artystycznych. W szczególności z uznaniem podnieść należy tendencję umożliwienia rozwoju młodym talentom, w czem obecna dyrekcja stara się być kontynuatorką chlubnych tradycyj lwowskiej sceny. Z nowości w tym sezonie wymienić należy dwie sztuki polskich autorów: Brończyka „Króla Stefana" komedję i Kiedrzyńskiego „Kobietę, wino — i — dancing".

Obecnie wznowiono z powodzeniem sztukę Edmunda Rostanda „Cyrano de Bergerac".

* * *

Evenementem dnia był koncert, urządzony przez wojewódzką Ligę Obrony Powietrznej Państwa w którym brali udział trzej bracia Gimplowie z światowej sławy skrzypkiem 15-letnim Bronisławem Gimplem na czele. Tutejsza krytyka fachowa podnosi z niezwykłem uznaniem walory genjalnego skrzypka, nazywając go jednogłośnie cudownem dzieckiem.

* * *

Po długich staraniach udało się zreaktywować tutejszy teatr żydowski, który został przed kilku miesiącami zamknięty dla braku funduszów. Przypuścić należy, że dyrekcja przez sprowadzanie na gościnne występy wybitnych artystów scen żydowskich umożliwi żydowskiej inteligencji żywsze zainteresowanie się przybytkiem sztuki, któremu jeszcze przed dziesiątkami lat patronował Goldfaden.

* * *

Z powodu trudności finansowych zastanowił w tych dniach „Lemberger Tugblatt" swe wydawnictwo, rozpoczęte przed około 25 laty. Chcemy wierzyć, że są to tylko chwilowe trudności i że odpowiedzialne czynniki narodowo-żydowskie nie dopuszczą do tego, by jedyny organ żydostwa małopolskiego w języku żydowskim miał zniknąć z powierzchni życia żydowskiego. Sprawy tej nie należy pod żadnym warunkiem spuścić z oka.

———o§o———

„NUMERUS NULLUS" W GŁÓWNEJ SZKOLE GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO. Główna szkoła gospodarstwa wiejskiego w Warszawie, której rektorem jest b. premjer p. Wł. Grabski ogłosiła listę przyjętych kandydatów, pośród których niema ani jednego Żyda. Ani jeden Żyd do szkoły Głównej nie został przyjęty.

KARA ZA SPAŹNIANIE SIĘ W... URZĘDACH. Min. Spraw Wewnętrznych w wykonaniu okólnika o spaźnianiu się urzędników, onegdaj kontrolował departament administracyjny, przyczem stwierdził, że w dwóch wypadkach urzędnicy przyszli z opóźnieniem. Wobec tego zarządził, aby obydwa wydziały odtąd przychodziły o 15 minut wcześniej, t. zn. o godz. 8.15.

JESZCZE O SPRAWIE HR. OLSZAŃSKIEGO. Z Łodzi donoszą: Ojciec hr. Olszańskiego z Poznania, chcącego przyjąć judaizm, przysłał list do rabinatu łódzkiego, w którym komunikuje, że o ile syn jego przyjmie judaizm, to wydziedziczy go. Ojciec wzywa młodego Olszańskiego do powrotu do Poznania i grozi, że w przeciwnym razie przyjedzie do Łodzi, by za pośrednictwem rabinatu odszukać syna.

ŻYCIE ARTYSTY OCALIŁA... PERUKA. Z Warszawy donoszą: Onegdaj wieczór artyści teatru „Olimpja" p. Kazimierz Szerszyński oraz p. Markowska udali się podczas przerwy na ulicę. Nagle z za drzewa wyłoniła się postać kobiety, która szybkim ruchem ręki wylała flaszkę witryolu na głowę p. Szerszyńskiemu, poczem rzuciła się do ucieczki. Artysta Szerszyński na szczęście nosił perukę; płyn przeżarł perukę, nie dotarłszy do głowy. Tajemnicza dama nie została ujęta.

ROK TWIERDZY ZA ZABICIE SZOFERA. Onegdaj zapadł w sądzie wojskowym w Wilnie wyrok w głośnej sprawie kpt. Zagrajskiego, oficera wojskowego instytutu geograficznego w Warszawie który zastrzelił szofera autobusu, Zdanowicza, za to, że ten nie czekał wbrew umowie w miasteczku Świętal. Sąd wydał wyrok, skazujący kapitana Zagrajskiego na 1 rok twierdzy z zaliczeniem więzienia prewencyjnego.

TAJEMNICZE MORDERSTWA KOBIET. Od dłuższego czasu z różnych stron Polski nadchodzą wiadomości o morderstwach, popełnianych na kobietach. Mimo usilnych dochodzeń policji nie udało się wykryć zbrodniarzy. Dopiero policji wileńskiej udało się aresztować jednego osobnika podającego się za Piotra Hałacińskiego, który przybył do Wilna i na którym ciąży podejrzenie, iż jest on właśnie tym, który mordował bezbronne kobiety. Policji nie udało się ustalić właściwego nazwiska Hałacińskiego oraz miejsca jego pochodzenia.

DLACZEGO NIE SCHWYTANO ZIELIŃSKIEGO? Na to pytanie jeden z wyższych sztabowców policji odpowiada „Kurjerowi Czerwonemu": Policja niedołężna? Ano to spróbójcie moi państwo złapać jednego z najgroźniejszych bandytów, jakim bezsprzecznie jest Zieliński w takich warunkach: aut niema lub są stare klekoty, wskutek czego już raz

przybyliśmy za późno na miejsce, gdzie Zieliński spał i można go było wziąć gołemi rękoma; policjanci mają zacinające się rewolwery, a karabiny takie, że nabój przez lufę jak przez rurę przelatuje ludność ze strachu lub za pieniądze ułatwia Zielińskiemu ucieczkę, a zgórą 8.500 przestępców, zarejestrowanych w Warszawie, jest na jego usługi.

11 OSÓB POKĄSANYCH PRZEZ WILKA. Koło Wilna, w gminie Demakońska. wilk pokąsał 11 osób, w tem jednego piechura ze Lwowa, podchorążego rezerwy, który odbywa podróż po Polsce. Wszystkie pokąsane osoby odesłano do szpitala w Wilnie.

Wiadomości żydowskie

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ TEL AWIWU Wybory do Rady Miejskiej w Tel Awiwie odbędą się 25 października. Walka wyborcza już jest w pełnym toku. Oprócz stronnictw dotychczasowych do wyborów przystępują również ortodoksi oraz sjoniści- rewizjoniści.

KOMISJA DLA SPRAW POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ PRZY „WAAD LEUMI“. Na ostatniem posiedzeniu "Waad Leumi" wysłuchano sprawozdania delegacji „Waad Leumi“ do Genewy. Uchwalono wyrazić członkom delegacji uznanie za ich działalność. Następnie uchwalono utworzyć stałą komisję polityczną, której zadaniem będzie załatwianie wszystkich spraw, omawianych z przedstawicielami władz mandatowych w Jerozolimie i Londynie oraz z Ligą Narodów.

ROBOTNICZY BANK ROLNY W PALESTYNIE. Sekcja rolnicza żydowskiej federacji robotniczej w Palestynie założyła bank dla robotniczych gospodarstw rolnych z kapitałem zakładowym 5000 funtów. Bank ma finansować zakładanie przez robotników plantacji pomarańczowych oraz innych ogrodów owocowych i popierać ich dalszy rozwój. Inne gałęzie rolnictwa również będą popierane. Siedziba banku mieści się w Tel Awiwie.

GODNE UCZCZENIE NADRABINA ANGLJI. W Londynie wszczęto akcję zmierzającą do uczczenia nadrabina Anglji dr. J. Hertza przez zapisanie go do Złotej Księgi Funduszu Narodowego, w związku z 25-letnim jubileuszem Funduszu Narodowego. Wszystkie gminy żydowskie w Anglji mają się opodatkować na ten cel.

UCISK SZKOLNICTWA ŻYDOWSKIEGO W TURCJI. Znana żydowska szkoła im. Goldszmidta w Konstantynopolu nieczynną będzie w b. roku szkolnym, ponieważ władze szkolne umieściły ją na liście szkół obcojęzycznych, prowadzenie których zostało ostatnio zabronione. Jako motyw zamknięcia szkoły podano nieuwzględnienie żądań tureckiego inspektora szkolnego przez zarząd szkoły. A notablowie żydowscy w Turcji zrzekają się praw mniejszości narodowych, sądząc że prawa tureckie zabezpieczają im wolność i swobodę...

KONFERENCJA ORTODOKSYJNYCH NAUCZYCIELI W PALESTYNIĘ. Po konferencji nauczycieli szkół średnich w Palestynie odbyła się w Tel Awiwie konferencja nauczycieli ortodoksyjnych. Konferencję zwołała „Mizrachi“.

U „BUDZĄCYCH SIĘ WĘGRÓW“. Profesorzy uniwersytetu budapeszteńskiego wszczęli agitację przeciwko żydowskiemu docentowi drowi Ludwikowi Adamowi, zamianowanemu przez rząd profesorem chirurgji na uniwersytecie budapeszteńskim. Senat uniwersytetu uchwalił jednomyślnie protest przeciwko nominacji żydowskiego uczonego.

W Budapeszcie rozszerzono ulotki, grożące uczonemu żydowskiemu przykremi następstwami w razie podjęcia wykładów.

BYŁY CARSKI GUBERNATOR RYGI a przedtem Kowna zwrócił się do posła żydowskiego na sejm łotewski, rabina Nuroka, z prośbą by wyjednał dla niego wsparcie od Żydów ponieważ żyje w nędzy. Generał Nieklu dow udowodnił dokumentami, że za czasów carskich uczynił wiele dobrego ludności żydowskiej.

ZWIĄZEK BERLIŃSKICH DEMOKRATÓW uczcił niedawno pierwszą rocznicę zgonu twórcy konstytucji współczesnych Niemiec prof. dra Hugona Preussa. Dr Hugo Preuss był Żydem.

Dział gospodarczy

Patenty na rok 1927
O rozłożeniu na raty.

Organizacje kupieckie wystąpiły do Ministerstwa Skarbu z wnioskiem o rozłożenie na dwie raty opłat za świadectwa przemysłowe oraz patenty akcyzowe na 1927 rok.

Niezależnie od tego wniosku, przygotowywany jest obszerny memorjał w sprawie ogólnej reformy wzmiankowanych opłat, polegającej na większem i racjonalnem zróżniczkowaniu kategorji patentów. Wnioski powyższe nie przesądzają zasadniczego stanowiska handlu w tej sprawie, stwierdzającego konieczność zniesienia tej przestarzałej formy opodatkowania handlu i przemysłu.

Harriman w Polsce
Po cynku — ceramika.

Harriman, zainteresowawszy się cynkiem polskim pomyślał również o banku, teraz zaś bierze w swoje ręce przemysł ceramiczny.

Odnośne rokowania m. in. z Ćmielowem, miały doprowadzić do konkretnych wyników.

Należy dodać, że na ostatnim walnym zgromadzeniu Ćmielowa była mowa o ewentualnej likwidacji towarzystwa, a to wobec braku kapitałów obrotowych, spowodowanego zbytnim rozbudowaniem się towarzystwa.

Przywóz towarów z zagranicy

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż wyznaczonym został kontyngent dodatkowy na ryby (wszelkie) z Estonji.

Podania na zezwolenia przywozu z ważnością do 31 grudnia br. należy wnosić do Izby (ul. Długa 1).

Równocześnie zawiadamia się, iż firmy przemysłowe mogą obecnie wnosić podania o pozwolenia na przywóz żelaku z Austrji i Czechosłowacji.

Do podań załączyć należy prócz faktur wizowanych przez Ministerstwo Handlu i Komunikacji w Wiedniu, wzgl. przez Ministerstwo Handlu w Pradze także zaświadczenie miejscowej władzy przemysłowej, że żądana ilość jest potrzebna fabryce na dany okres czasu.

Maksymalna jednorazowa ilość nie powinna przekraczać 500 kg żelaku.

———oOo———

EKSPORT MASŁA DO CZECHOSŁOWACJI. W biurze Iby handlowej i przemysłowej w Krakowie otrzymać mogą zainteresowane przedsiębiorstwa zestawienie firm, trudniących się sprzedażą nabiału na Słowaczyźnie, a poszukujących masła polskiego.

Kilogram masła deserowego kosztuje w detalu Kcz. 40.—, masła kuchennego Kcz. 32.—. Cło wynosi Kcz. 220.— za 100 kg.

KURATOR POSIADACZY OBLIGACYJ M. ST. WARSZAWY wzywa wszystkich właścicieli tychże Obligacyj, aby do dnia 15 października br. zgłosili się pod adres Chankowski Henryk Królewska 35 m. 10. w celu porozumienia się co do wytoczenia Magistratowi sprawy sądowej: o wypłacenie procentu za 1-sze półrocze 1925 r., o przerachowanie wszystkich Obligacyj markowych zgodnie z prawem, o wynagrodzenie strat, jakie właściciele Obligacyj ponieśli wskutek opieszałości Magistratu i udzielenia mylnych informacji o bezwartościowości Obligacyj markowych z 1917 i 1919 r. itp.

Katedra dla miłości i małżeństwa

Rozumie się, że taka katedra powstała w Ameryce i to w Bostonie, gdzie na tamtejszym uniwersytecie grono profesorów uznało, że miłość i małżeństwo są conajmniej tak ważne, jak filozofja i prawo. Jako słuchaczki przyjmuje się młode damy między 18 a 20 rokiem życia. Są zobowiązane przysłuchiwać się wykładom 12 profesorów i profesorek i po ukończeniu szóstego półrocza zdać egzamin z 12 przedmiotów. Potem, po szczęśliwie zdanym egzaminie, otrzymują dyplom, mocą którego nie stają się wprawdzie doktorem „trudnych umiejętności miłości i małżeństwa“, lecz mogą na swoich kartach wizytowych umieścić inicjały C. B. Litery te oznaczają „Certified Bride“, co znaczy dyplomowana narzeczona. Ten tytuł przechodzi potem do aktów małżeńskich.

Najważniejszy przedmiot wykłada mrs. Madel Macdonald dama licząca przeszło 44 lat. Poucza ona 200 słuchaczek, które się dotychczas inskrybowały — o miłości i małżeństwie. Pani Macdonald musi być kobietą bardzo doświadczoną, gdyż w pierwszych półroczach zastanawia się obszernie nad psychologją nowoczesnego mężczyzny. Pytanie tylko zachodzi czy pani profesorka tę duszę współczesnego mężczyzny poznała z teorji, czy z praktyki? Inne siły nauczycielskie wykładają więcej już praktyczne przedmioty, a mianowicie sztukę gotowania, wychowania dzieci, prowadzenia gospodarstwa. Dwie godziny w tygodniu wykłada się słuchaczkom amerykańskie prawo małżeńskie, ba, nie oszczęza im się nawet socjologji, filozofji i ekonomji, o ile te przedmioty pozostają w związku z małżeństwem i miłością!

Szczęśliwa Ameryka, która wydaje dyplomy na narzeczone! Śmiem tylko wątpić, czy te dyplomowane narzeczone są znacznie lepszemi kobietami od naszych zwykłych Krakowianek które kursów nie ukończyły, a jednak sztukę zawracania głowy naszym mężczyznom w wysokim posiadły stopniu. Być może, że się mylę, ale zdaje mi się, że tyle pantoflarzy, ile Kraków, żadne europejskie nie posiada miasto. Każdy prawowierny i własnoręczny mąż w Krakowie boi się żony, jak ognia, a Xantypa w Krakowie wcale nie należy do rzadkości. A może się mylę?

Assi.

Wesoły kącik

CLARA PACTA.

Administrator domu: — — Więc Pan nie ma dzieci, ani gramofonu, ani fortepjanu, ani głośnika, ani psa, — w takim razie byłby pan może odpowiednim spokojnym lokatorem, jakiego nasz właściciel poszukuje. —

Lokator: Ażeby później nie było żadnych nieporozumień, chciałbym z góry zaznaczyć, że moje wieczne pióro trochę skrzypi.

POCZĄTKUJĄCY LEKARZ

— Czy ma pan, panie doktorze, poczekalnię?

— Nawet dwie — odpowiada młody lekarz z westchnieniem — jedną w której pacjenci na mnie czekają, a drugą, w której ja czekam na moich pacjentów.

W KANTORZE LOSÓW

— Proszę mi dać pięć co drugich losów!

— Jak to „co drugich“?

— Bo po co mi takie, co nie wygrywają?

ROZMAITOŚCI.

Leczenie gruźlicy

Najwybitniejsza obecnie powaga niemiecka w dziedzinie chorób płucnych, profesor berlińskiego uniwersytetu Loeschke, wygłosił na kongresie w Düsseldorfie referat o nowym sposobie leczenia gruźlicy, polegającym na wstrzykiwaniu roztworu złota. Doświadczenia w tym kierunku czynione już były, przed kilku laty przez słynnego profesora Kocha, ale nie dały one pomyślnych wyników z powodu trujących własności tego roztworu. Dopiero dzięki usiłowaniom duńskiego lekarza Melgardta, wynalazcy preparatu pod nazwą „sanokrisin“, udało się usunąć ten szkopuł. Środek profesora Loeschkego „trifal“ nie zawiera już żadnych pierwiastków szkodliwych dla organizmu chorych i dał w 75-ciu wypadkach gruźlicy nadzwyczajnie pomyślne wyniki, co skłoniło tego uczonego do zdradzenia starannie dotychczas ukrywanej tajemnicy i do podzielenia się wynikami z kolegjum naukowem.

SZEKEL jest podstawą Organizacji Syjońskiej

Pamiętajcie o szeklu!

Na mocy uchwały posiedzenia Komitetu akcyjnego przedłużyła Egzekutywa wszechświatowej Org. Sj. w Londynie akcję szeklową roku 5686 do 15 października br., z którym to dniem akcja szeklowa za rok ubiegły zostaje definitywnie ukończona. Wszystkie Komitety Szeklowe na prowincji muszą w tym ostatnim tygodniu wytężyć wszystkie siły celem częściowej choćby poprawy słabego dotychczas rezultatu akcji szeklowej. Każdy Komitet zorganizuje poważną ilość par, celem nawiedzenia wszystkich towarzyszy i sympatyków, którzy szekla jeszcze nie wykupili. Żadnych zgromadzeń urządzać nie należy, całą energję należy skupić na zorganizowaniu wielkiej ilości sprzedających. Do niektórych miast wysyła Centrala swoich delegatów, pod których kierownictwem i współpracą akcja zostaje zorganizowana, a mianowicie:

Tarnów, 10 bm., Dr. I. Schwarzbart,
Rzeszów, 10 bm., Inż. Wechsner;
Chrzanów, 10 bm., Dr. L. Lustbader,
Bochnia, 10 bm., Beer Honigwachs;
Brzesko, 10 bm., Mgr. L. Salpeter
Dębica, 10 bm., Dr. J. Zimmermann
Krosno, 12 bm., Dr. R. Feldschuh.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 51	Październik 10 Niedziela 2 Cheszwan	Zachód słońca 16 m. 54

Inauguracja roku szkolnego na Uniwersytecie Jagiellońskim

Wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie roku szkolnego na Uniw. Jagiell. Po nabożeństwie w kościele św. Anny odbyła się doroczna uroczystość w auli — Collegii—Novi. Na uroczystość przybyli: wojewoda Darowski, wiceprezydent miasta Dr Wielgus i Dr Schneider, prezesi sądów Wolter i Panek, prezes Izby skarbowej Greger, dyrektor policji Dr Styczeń, gen. Wróblewski, pułk. Augustyn, oraz grono profesorów U. J. i młodzież.

Na wstępie uroczystości prorektor Rostworowski złożył sprawozdanie z działalności Uniwersytetu za ubiegły rok szkolny, podając dane statystyczne z frekwencji studjującej młodzieży, oraz przedstawiając potrzeby Wszechnicy. W roku 1925/26 uczęszczało ogółem **5.706 studentów i studentek**, z tego 1.374 studentek i 57 wolnych słuchaczek. Na wydziale filozoficznym studjowało 3.163 studentów, prawniczym 1.518, lekarskim 537, na rolniczym 169, na teologicznym 163 na studj. farmaceutycznym 156. Według wyznania było studentów rzymsko-kat. 3.591 (63 proc.), mojżeszowego 1.655 (29 proc.), greckokat. 355 (6.22 proc.), ewangelików 58, prawosławnych 18, kalwin 1, bezwyznaniowych 28. Polski język uznawało za ojczysty 5.159 studentów, ruski 338, żydowski 98, hebrajski 68, niemiecki 27 i td.

Z opłat uniwersyteckich studentów wpłynęło w ubiegłym roku szkolnym 578.514 zł.

Po sprawozdaniu nowy rektor prof. **Marchlewski** wygłosił przemówienie, w którem stwierdził on że zbyt wielka liczba młodzieży szuka wstępu do Wszechnicy Jagiell., a powodu tego anormalnego zjawiska dopatrywał się przedewszystkiem w braku orjentacji o potrzebach społeczeństwa i w braku zdolności w wytyczaniu linij rozwoju naszych poczynań koniecznych do ugruntowania państwa w najbliższej przyszłości. Następnie prof. Marchlewski wygłosił wykład inauguracyjny pt. „Z historji badań zieleni roślinnej i barwnika krwi".

Pod adresem Prezydjum miasta!

W redakcji naszej zgłosił się czytelnik nasz p. S., który przedstawił i wykazał dokumentami następujący jaskrawy fakt, świadczący o nieporządku w ściąganiu podatków przez Magistrat krakowski.

Mianowicie w październiku 1925 wezwano p. S. z Magistratu o zapłacenie 52 zł z tytułu wywozu śmieci. Ponieważ wezwanie to nie było uzasadnione, więc p. S. wniósł odpowiednie podanie, i w istocie 11 lutego 1926 zwolniono go od zapłacenia tych 52 zł. Tymczasem pomimo to zgłosił się do niego 7 bm. egzekutor, który zajął sprzęty domowe pomimo zapewnień p. S., że nic nie jest winien Magistratowi. Co więcej następnego dnia doręczono mu zawiadomienie o wyznaczeniu na 21. bm. licytacyjnej sprzedaży zajętych przedmiotów.

Gdyby osoba prywatna żądała zapłaty długu jej nie należącego się, albo już zapłaconego to trudno byłoby nazwać takie postępowanie inaczej niż bezczelnością. Cóż więc należy my śleć, gdy z żądaniem takiem występuje Władza, mająca prawo natychmiastowej egzekucji swoich rzekomych należytości? Jakie krzywdy może wywołać takie postępowanie, na określenie którego trudno znaleźć właściwą nazwę?

Wypadki podobne zdarzają się niestety często, koniecznem więc jest aby Prezydjum miasta wglądnęło bliżej w „urzędowanie" organów egzekucyjnych i postarało się o przywrócenie tam porządku.

Aroganckie zachowanie się urzędnika w biurze meldunkowem

Donoszą nam o następującym wypadku: Onegdaj Pani H. udała się do biura meldunkowego przy ul. Zacisze, aby zameldować swoich sublokatorów Marjana D. i Michała B. Urzędnik przeczytawszy imię „Marjan", zaczął się oburzać na „profanację" imienia czysto aryjskiego twierdząc wśród steku impertynencyj, że Marjan napewno pochodzi od Mojsze i zaczął tę panią pouczać, że imienia zmieniać nie wolno, że skoro będzie miała córkę, której na imię Süssla, napewno zamelduje ją jako Zofję i td.

Pani H. skonfudowana zaczęła tłumaczyć, że spełnia tylko swój obowiązek jako odnajmująca, a wszelkie pretensje etymologiczne do imienia Marjan należy skierować nie do niej.

Poruszamy powyższą sprawę dlatego, gdyż od urzędnika państwowego w czasie urzędowania mamy prawo żądać więcej taktu wobec stron. Może on — jeśli mu się imię wydaje nie autentyczne — conajwyżej poprosić o przedłożenie metryki, ale wara mu od czynienia uwag, które całkiem niedwuznacznie trącą wulgarnym i chamskim antysemityzmem.

Spodziewamy się, że p. dyrektor policji udzieli odnośnemu urzędnikowi odpowiedniej lekcji jak ma zachowywać się wobec publiczności.

——c§o——

— **NOWA KADENCJA SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH.** Dnia 9 listopada br. rozpocznie się w krakowskim sądzie okręgowym karnym V-ta tegoroczna kadencja sądów przysięgłych. W odbytem onegdaj losowaniu pod przewodnictwem prezesa Pelca, w obecności sso. Dra Hubaczka i sso Pelczara, oraz reprezentanta prokuratury Dra Schwarza i delegata Izby adwokackiej Dra Gumpricha, wylosowani zostali jako przysięgli główni: Abrahamer Izrael, wł. realności, Aleksandrowicz Józef wł. realn., Baklarz Feliks właść. domu handlowego, Bereżyński Jan urzęd. banku, Bester Paweł właść. biura technicznego Better Jakób właść. realn., Bieniarz Antoni właść. raln., Blonder Zygmunt prokurent banku, Bier Rudolf urzęd. banku, Cyankiewicz Józef zegarmistrz, Dąbrowski Michał inżynier Dr. Ehrenpreiss Arnold przemysłowiec. Filipkiewicz Stanisław architekt, Dr. Friest Juljusz adwokat, Dr. Garfunkel Izydor urzęd. banku Gawroński Ludwik inżynier, Grünberg Maurycy przemysłowiec, Herbst Adolf urzęd. banku. Jakubowski Bronisław aptekarz Kapera Wojciech właść. realn., Kleinberger Władysław budowniczy. Krasuski Romuald właść. realn., Krzepowski Wacław właściciel zakładu litograf., Łukasiewicz Adam właść. realn., Morawetz Stanisław urzęd. Tow. Wzaj Ubezp Niziniecki Edward przemysłowiec, Nowakowski Stanisław prok. banku, Olejczyk Antoni właść. realn., Ozga Stanisław inżynier, Piasecki Adam właść. realn. Sterling Ignacy właść. realn., Szopiński Zygmunt urzęd. Tow. Wzaj. ubezp. Wacławinek Szczepan inżynier Wasung Edward przemysłowiec, Willer Bernard inżynier. Zbijewski Wincenty urzęd. Tow. Wzaj. Ubezp.

Przysięgli zastępcy: Chmura Józef rolnik, Kulakowski Adolf restaurator, Mikołajtis Jan kupiec Noworyta Józef właść. realn., Podgórski Paweł młynarz, Rutkowski Stanisław cukiernik. Stefanik Stefan ogrodnik, Surowiecki Antoni kupiec, Terakowski Franciszek introligator.

— **KOMITET TYGODNIA LOTNICZEGO** zaapeluje 10-go i 17-go bm. do ofiarności publicznej, urządzając kwestę uliczną celem uzyskania funduszów potrzebnych do dalszego rozwoju Ligi Obrony Powietrznej Państwa.— Przy stolikach zapisywać się będzie można na członków Ligi.

— **POD ADRESEM WŁADZ SZKOLNYCH.** Przechodnie ul. Wązkiej są codzień świadkami dziwnych praktyk szkolnych, jakie kierowniczka szkoły im. Długosza pani Rychlingowa, zdaje się, na własną rękę, uprawia. Otóż spaźniających się dzieci, dziewczątek 6—10 letnich nie wpuszcza się po godzinie 8-ej do gmachu szkolnego i biedactwa te, po największej części źle odziane i źle odżywione wystawają przed bramą z płaczem i drżące od zimna. Prosimy władze szkolne, aby zechciały pouczyć wymienioną kierowniczkę, że szkoła powszechna nie jest salą koncertową i że od dziewczątek 6 letnich nie można jeszcze wymagać rygoru wojskowego.

— **MIEJSKA SZKOŁA GOSPODARSTWA DOMOWEGO W KRAKOWIE** zawiadamia, że wpisy są jeszcze otwarte do 1-go listopada br. na kursa pięciomiesięczne: gotowania dla pań, gotowania dla pomocnic gospodarczych, modniarstwa, krawieczyzny robót ręcznych, trykotarstwa ręcznego, koszykarswa galanteryjnego. — Bliższych wiadomości udziela kancelarja szkoły, Pędzichów 13 (drugi podwórzec).

— **REJESTRACJA ROCZNIKA 1908.** Magistrat wzywa wszystkich mężczyzn, urodzonych w 1908 roku zamieszkałych stale w Krakowie, aby w czasie od 15 do 30 października 1926 w godzinach od 9 rano do 1 popołudniu zgłaszali się w wydziale V (wojskowym) magistratu do rejestracji, przynosząc ze sobą dokumenty osobiste a w szczególności metrykę urodzenia.

— **WIELKI WIEC PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH** odbędzie się dziś o godzinie 10-tej przedpoł. w sali Saskiej przy ul. św. Jana 6.

— REMONT PIEKARNI MIEJSKIEJ. Roboty monterskie około wykończenia piekarni miejskiej są już prawie na ukończeniu. W najbliższych dniach rozpocznie się instalacja centralnego ogrzewania i boylerów windy ciężarowej i zbiornika na wodę na II piętrze. Obecnie przystąpiła elektrownia miejska do instalacji prądu, a wodociąg miejski do założenia rezerwowej rury wodociągowej.

— SZKARLATYNA W KRAKOWIE nie wygasa, a nawet w minionym tygodniu liczba zasłabnięć wzrosła i doszła do 22. Z innych chorób zakaźnych zanotowano 6 wypadków duru brzusznego i 3 wypadki dyfterji.

— KONTROLA ZWIERZĄT RACICOWYCH. Ze względu na wybuch zarazy pryszczycy u zwierząt racicowych w Woli Duchackiej została przeprowadzona przez miejskich lekarzy weterynaryjnych rewizja zwierząt racicowych w dzielnicach 9, 21, 22-giej. Stan zdrowia bydła w tych dzielnicach okazał się zadawalający, ostrzega się jednak właścicieli zwierząt przed zawleczeniem tej zarazy przez kupno nowych sztuk z okolic zapowietrzonych.

— ZDERZENIE TRAMWAJU Z WOZEM MEBLOWYM. Dnia 8 bm. wieczór najechał w ul. Długiej wóz tramwajowy Nr. 60 na wóz meblowy firmy „Spedytor", wskutek czego woźnica Kukuła Józef (lat 51) spadł z wozu i doznał rozbicia głowy. Kukułę odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

— POŻAR MIESZKANIOWY. Dnia 8 bm. o godzinie 8.30 powstał ogień w mieszkaniu Ignacego Grünbauma przy ul. Paulińskiej l. 8. Zawezwana straż pożarna ugasiła pożar, który zniszczył tylko podłogę mieszkania.

— SKRADŁ 400 DOLARÓW. Organa policyjne aresztowały i odstawiły do sądu niejakiego Wolfa Horna (lat 37) z Piotrkowa handlarza, pod zarzutem zbrodni kradzieży 400 dolarów na szkodę Henryka Glückama z Zawoi. Wymieniony jest notowany kilkakrotnie jako paser i oszust i działa ze wspólnikiem dotąd nieznanym, za którym zarządzono inwigilację.

— PRZEZ OKIENKO STRYCHOWE. Hul Marjan zamieszkały ul. Twardowskiego l. 39, zgłosił do policji, że w nocy z 7 na 8 bm. dostali się nieznani sprawcy na jego strych przez okienko strychowe i skradli garderobę wartości 370 zł.

— AMATORZY LUSTRA. Zarząd fabryki luster w Dąbiu przy ul. Kosynierów zgłosił, że w nocy z 6 na 7 bm. skradziono z tejże fabryki 1 lustro belgijskie szlifowane wartości 150 zł.

——o§o——

ZMARLI:

Berl Kempler lat 74.

Referaty na prowincji

Gen. sekr. Org. SJ. Dr. R, Feldschuh (Ben Szem) odwiedzi w poniedziałek dnia 11 bm. Lisko i Baligród, a we wtorek dnia 12 bm. Krosno, gdzie wygłosi referaty n. t. „Rzeczywistość Palestyńska a praca sjonistów" i „Praca młodzieży".

——o§o——

— WIECZÓR PIEŚNI ŻYDOWSKIEJ. Staraniem związku Żyd. Młodz. Akad. U. J. „Przedświt Haszachar" odbędzie się we środę 13 bm. w lokalu związku przy ul. Stradom 15 „Wieczór pieśni żydowskiej", wykonany przez znanego utalentowanego tenora lirycznego Maksa Lewa. Poprzednie wieczory p. Maksa Lewa w Krakowie i w innych miastach Polski cieszyły się wielkiem powodzeniem i rozentuzjazmowały licznie zebraną publiczność tak odpowiednim doborem żydowskich piosenek ludowych, jak też pięknem wykonaniem tychże przez młodego tenora. Początek punktualnie o godz. 7'30 wieczór.

— „CZARNE KAWY" Syndykatu dziennikarzy krak. w restauracji „Udziałowej" przy pl. Szczepańskim, będą wznowione dopiero w niedzielę, dnia 17 bm., po ukończeniu odnowienia sali restauracyjnej.

— VASA PRIHODA, najsłynniejszy obecnie skrzypek, wystąpi w Krakowie dziś, tj. w niedzielę 10 bm. w Starym Teatrze. Pozostałe bilety do nabycia od godz. 10—1 i od 5 popoł. przy kasie Starego Teatru.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)

Niedziela: 3'30 pop. „Nasza żonusia"; wiecz. „Cały dzień bez kłamstwa".

Poniedziałek: „Legenda o św. Franciszku" (ceny 50 proc. zniżone).

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI".

(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)

Niedziela: pop. „Krakowiacy i Górale"; wiecz. „Nasi w Ameryce".

Poniedziałek: „Nasi w Ameryce".

——o§o——

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Czarny orzeł" (Valentino).

WARSZAWA: „Trzeci szwadron" i „Wesoła komedja".

UCIECHA: „Nędznicy".

PROMIEŃ: „Popioły zemsty" (Norma Talmadge)

NOWOŚCI: „Półświatek paryski" (Noce pięknej kobiety).

SZTUKA: „Bracia Schellenberg" (Veidt, Dagover).

REDUTA: „Tajemnicza czwórka" (Eddie Polo).

Do Hollywood...



Sławny artysta filmowy Emil Jannings udaje się — jak wczoraj o tem donosiliśmy — do Ameryki po nowe laury. Rycina nasza przedstawia wyjazd Janningsa z dworca berlińskiego.

Z giełdy

Kraków, 9 października. Wczoraj wieczorem podniósł się nieoficjalny kurs dolara do 9.20, a dziś rano nawet ponad ten poziom, jednak później obniżył się do 9.15—9.17. Czeki bankowo 9.10.

Bank Polski podwyższył kurs kupna na 8.97 za dolary gotówkowe a 8.98 za czeki.

W sprawie tej zwyżki dolara udzielił wicepremjer p. Bartel przedstawicielowi Pata uspakajających informacyj. Oświadczenie p. Bartla zamieszczamy na stronie 2-giej.

Giełda zbożowa

Poznań, dnia 9 b m. (PAT) Żyto 33 00—34 00 — Pszenica 41 50—44 50 — Jęczmień 25 00—27 00 — Jęczmień browarniany 30 00—34 00 — Owies 18 00—28 00 — Mąka żytnia 70% 50 75 —·— — Mąka żytnia 65% 52 25 —·— — Mąka pszenna 65% [illegible]—69 00 — Ospa pszenna 22 00—·— — ospa żytnia —·— 21 00 — ziemniaki stołowe 6 60—7 00 — ziemniaki gorzelniane 5 50—5 80 gorczyca 60 00—80 00. Rzepak 67 00—[illegible] — Groch Wiktorja 78·——83·—. Tendencja spokojna.

Giełda warszawska

Warszawa 9 bm. (PAT.) Giełda waluty.

Dolary 9·—, sprz. 9·02 kup. 8·98.

Belgja 25 10, 25 16, 25 04.

Londyn 43 77, sprz. 43·88 kup. 4[illegible]66.

N. Jork 9—, sprz. 9 0[illegible], kup. 8 98.

Paryż 26·—, sprz. 26·06, kup. 25 94.

Praga 26 [illegible]2 sprz. 26 [illegible]8 kup. 26 66.

Szwajcarja 1[illegible]4·2, sprz. 1[illegible]4 70. kup. 173 82

Włochy 35 87, 35·96 [illegible]5 5

Wiedeń 1[illegible]7 26 sprz. [illegible]8, kup. 126[illegible]

Papiery procentowe: 5 proc. pożyczka konwersyjna 45—45 i pół, pożyczka dolarowa 72, pożyczka kolejowa 148.40—148.75, tendencja utrzymana.

Akcje: Bank Małopolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0·— Bank Zw. Sp. Zar. Poznań —·— Lilpop [illegible]·6[illegible], Wild —·— Cegielski 1[illegible]5[illegible], Parowozy 0·23 Zawiercie 13 50 Żegluga 0·1[illegible] Polska nafta 0[illegible]5 siła [illegible] 2 23 Chmielów —·— Starachowice 1·6[illegible], Pocisk 1 15 Zieleniewski 12— Żyrardów 10·75 Chodorów [illegible]·—.

Kurs dolara w Warszawie

Warszawa, 9. 10 Sin. Na pogiełdziu płacono dzisiaj rano za dolara 9.09, w godzinach południowych 9.12, popołuniu zaś, około godz. 5-tej 9.075 9.07 przy tendencji zniżkowej. W kołach giełdowych utrzymują, że ostatnia zwyżka dolara pozostaje w związku z ogłoszeniem budżetu na rok 1927.

Giełda wiedeńska

Giełda wiedeńska z dnia 9 b. m. (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 28320, Belgrad 1250, Berlin 16[illegible]39 Bruksela 196[illegible], Budapeszt 99[illegible]8 Bukareszt 371, Chrystjania —·—, Kopenhaga 18805, Londyn 3434, Madryt 1[illegible]5·55 Medjolan [illegible]815, Nowy Jork 70745, Paryż 2039, Praga 2095, Sofja 5·10, Sztokholm 18[illegible]1[illegible], Warszawa, 78·05 — 78·5[illegible], Zurych 136·72 dolary 70 5 40, niemieckie 168 10, angielskie 34·26, jugosłowiańskie 1248, norweskie —·— polskie 77·6[illegible]—,[illegible]00 rumuńskie 3·71, szwedzkie —·— szwajcarskie 1[illegible]6·[illegible]5 hiszpańskie —·— czeskie 20 92 węgierskie [illegible]9·0[illegible], tureckie —·—

Akcje: Zieleniewski 95·, Silesja —, Fanto 130 Gal. karpaty [illegible]07, Galicja 1120, Siersza [illegible]6, Bank małopolski —, Bank Hip. —·. Tepege —·—.

Giełda zurychska

Zurych, 9. 10 PAT. Paryż 14.92, Londyn 25.11 i pół, Nowy Jork 5.17 5/8, Belgja 14.35, Włochy 20.60, Hiszpanja 77.60, Berlin 123.30, Wiedeń 73.03 Sztokholm 138.65, Oslo 113.40, Kopenhaga 137.50, Praga 15.32 i pół, Warszawa 58, Budapeszt 0.72.5, Białogród 9.10, Konstantynopol 2.65, Bukareszt 2.70, tendencja stała.

Giełda londyńska

Londyn, 9. 10 PAT. Nowy Jork 4.85 7/32, Holandja 12.12 5/8, Francja 168.37, Belgja 174.87, Włochy 122, Niemcy 20.38, Szwajcarja 25.11, Hiszpanja 32.43 Danja 18.27, Szwecja 18.15, Norwegja 22.16, Helsingfors 192.68, Praga 163.75.

Giełda paryska

Paryż, 9. 10 PAT. Londyn 168.50 Nowy Jork 34.73, Belgja 96.25, Hiszpanja 519, Włochy 137.50, Danja 922, Holandja 1390, Norwegja 760.50, Szwecja 928, Praga 102.90, Rumunja 18.30, Niemcy 827,

Giełda nowojorska

Nowy Jork, 9. 10 (AW). Londyn 485 1/4 Paryż 288, Wiedeń 14 1/16—14 1/8, Praga 296 1/4, Włochy 395, Belgja 277, Budapeszt 14 1/16—174 1/8, Szwajcarja 19.32, Helsingfors 252, Sofja 72, Holandja 40.01, Oslo 21.89 Kopenhaga 26.50, Sztokholm 26.72, Hiszpanja 14.98, Bukareszt 53 1/4, Berlin 23.81 i pół, Belgrad 177, Montreal 100.

Demonstracje komunistów duńskich przeciwko prez. Finlandji

Kopenhaga, 9. 10 PAT. Na przedstawieniu galowem, które w obecności dworu wydane zostało na cześć prezydenta Finlandji Relandera, przyszło do demonstracyj komunistycznych. Z galerji ponad lożą królewską rozrzuconou lotne pisma z napisami: Precz z krwawym finlandzkim psem Relanderem. precz z mordercą robotników finlandzkich! Publiczność oburzona tą manifestacją urządziła kontrdemonstrację, oddając cześć królowi i prezydentowi. Policja aresztowała 7 demonstrantów komunistycznych.p rzeważnie młodych ludzi, których przywódcą był syn kopenhaskiego prof. uniwersytetu Petersena.

Echa magdeburskiego skandalu sądowego w Sejmie pruskim

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 9 10. (T) W sejmie pruskim toczyła się dzisiaj ożywiona dyskusja w sprawie osławionego skandalu sądowego w Magdeburgu. Do dyskusji doszło wskutek postawienia przez frakcję komunistyczną wniosku o pociągnięcie do odpowiedzialności karno sądowej radcy sądu w Magdeburgu Köllinga, prezesa sądu Hoffmanna i komisarza policji kryminalnej ten Holta.

Uzasadniając powyższy wniosek. przedstawiciel komunistów podkreślił, że stosunki w sądownictwie niemieckiem, znajdującem się niemal wyłącznie w ręku skrajnych nacjonalistów, wymagają gruntownej sanacji.

Przedstawiciel rządu oświadczył, że przeciw Köllingowi i Hoffmannowi toczy się obecnie śledztwo dyscyplinarne. Natomiast co do komisarza ten Holta, rząd nie widział(!) powodu wytaczania mu dochodzeń.

Po ostrej i burzliwej dyskusji został wniosek komunistyczny o pociągnięcie do odpowiedzialności Köllinga, Hoffmanna i ten Holta odrzucony.

Wynik głosowania przyjęli wnioskodawcy burzą protestów, którą z trudem zdołał przewodniczący uciszyć.

Schroedera czeka nowy proces

Berlin, 9. 10 (T) Z Magdeburga donoszą, że tamtejsza prokuratura redaguje obecnie akt oskarżenia przeciwko Schroederowi o napad na dozorcę więziennego. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie za dwa tygodnie.

Próby wyrugowania węgla polskiego z Wiednia

Telefonem od naszego korespondenta.

Wiedeń, 9 10. (D) W kołach zrzeszeń gospodarczych czynione są w ostatnich dniach starania, ażeby wobec zbyt wygórowanej ceny węgla górnośląskiego, który prawie w zupełności opanował rynek wiedeński, zmonopolizować handel węglem w ręku państwa. Chodzi o wyrugowanie węgla polskiego a wprowadzenie węgla niemieckiego z zagłębia Ruhry i Saary.

Jakie podatki trzeba będzie płacić w październiku?

Warszawa, 9. 10 PAT. Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu październiku br. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie: 1) od 15/10 do 15/11 wpłata II raty podatków gruntowych za bieżący 1926 r. 2) do 15/10 wpłata podatku przemysłowego od obrotu osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I do V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze. 3) do 20/10 wpłata połowy zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za kwartał III, 1926. 4) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń, za pracę najemną, w ciągu 7 dni, licząc od dnia po dokonaniu potrącenia podatku. 5) do 31/10 wpłata przez płatników I i III grupy kontyngentowej (rolnictwo, drobny handel wierzytelności pieniężne, etc.) całkowicie wymierzonego im (łącznie z dotychczasowemi ratami) podatku majątkowego bez zwyżki kontyngentowej oraz przez płatników II grupy (większy przemysł i handel) połowy podatku majątkowego wraz ze zwyżką kontyngentową. Wyjątek stanowią płatnicy, których majątek oszacowano nie wyżej 10.000 zł i którzy w myśl dotychczasowych zarządzeń zobowiązani są w terminie do końca października br. uiścić we wszystkich grupach uzupełnienie do połowy wymierzonego im podatku. Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w m-cu październiku br. tudzież kwoty podatków odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w tymże miesiącu.

——o§o——

Dalsza zwyżka lira

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 9 10. (D) Dziś zaznaczyła się dalsza zwyżka dewizy Medjolan. Funt w Medjolanie spadł na 120, dy z początkiem tygodnia kurs wynosił 160. Na giełdach włoskich zaznaczył się natomiast katastrofalny spadek akcji. Obliczają, że spekulacja zagraniczna straciła na ostatniej zwyżce lira okrągło 5 miljonów funtów. W Turynie dwie wielkie firmy bankowe ogłosiły niewypłacalność.

Katastrofa lotnicza

Rzym, 9. 10 PAT. Wolff. Na lotnisku Monte Celio obok Rzymu spadł samolot z wysokości 800 metrów, w którym znajdowali się prezes czechosłowackiego klubu napowietrznego z mechanikiem. Obaj ponieśli śmierć na miejscu.

Eksplozja w kopalni

Londyn, 9 .10 PAT. Reuter. Pisma donoszą z Capstadtu: W kopalni Durban Navigation nastąpiła wczoraj eksplozja, podczas której zabitych zostało czterech europejskich górników i 116 tubylców.

Ze sportu

— **PRÓBY POBICIA REKORDÓW.** Dziś w niedzielę o godz. 9'30 rano organizuje Krakowski Związek Lekkoatletyczny na Wojskowym Stadjonie Sportowym „Próby pobicia rekordów okręgowych". Po raz pierwszy kluby krakowskie będą miały sposobność wybrania sobie najlepszych swych konkurencyj, w których startować będą pierwsze siły okręgu. Zawody te będą zarazem zamknięciem oficjalnego sezonu KOZLA na bieżni.



Drobne ogłoszenia





Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. • Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków Orzeszkowej 7